

Dziś 8 stron Cena numeru 10 gr

Przedwiośnie

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 32

Ł

Rok 65

Sobota, dnia 9 lutego 1935



„Niechże pani z pod króla nie wychodzi” — poucza Amerykanka czerwonoskóra Indiankę, która stawia pierwsze kroki na stojącej brzojowej. Gra ta opanowała dziś, można powiedzieć wszystkie ludy tego świata.



„Marsz z wozu — za chwilę polowanie!” Sfora ogarów przywiązana przed leśniczką ze skowytem, piskiem i poszczekiwaniami radosnym wybiega z ciasnego wozu, by za chwilę wziąć udział w parforsach.

Zbrojna demonstracja komunistyczna w Paryżu

Z rewolwerami i sztyletami na policję — Strzały na placu Zgody

Paryż. (PAT.) Wczoraj po godz. 22 zaczęli napływać manifestanci, wśród których większość stanowili komuniści, z przedmieść i okolic Paryża do centrum miasta. Autobusy, tramwaje i kolejka podziemna, zdążające na plac Zgody, były przepełnione. Znaczna część manifestantów przybyła z okolic Paryża pociągami. Policja przedsięwzięła środki ostrożności i udało się jej udaremnić planowaną demonstrację. Dokonano 565 aresztowań. Przy zatrzymanych znaleziono podczas rewizji broń, palki gumowe, szmaty, przepojone benzyną i t. d.

W pobliżu placu Zgody jeden z manifestantów dał kilka strzałów do policji, ale nie zranił nikogo. O godz. 1 w nocy zatrzymano w pobliżu pałacu Prezydenta Republiki grupę około 40 komunistów, których większość była uzbrojona w rewolwery i sztylety. O godz. 1.30 w nocy znajdowało się w aresztach policyjnych przeszło 1.200 osób. Wieczorem zorganizowało stow. „Młodych Patriotów” zebranie, poświęcone pamięci ofiar 6 lutego. Na

zebraniu tem obecny był b. prefekt policji Chiappe, którego entuzjastycznie witano. Po zebraniu nie doszło do żadnych incydentów.

Prefekt policji nakazał usunąć wieńce i kwiaty, złożone na pl. Zgody i przenieść je na groby ofiar wypadków 6 lutego.

Skandal polityczny w Rumunii

Na odezwach, powiadających o utworzeniu partii narodowych socjalistów, podpisano brata premiera

Bukareszt. (PAT.) Ukazała się tu odezwa, podpisana przez Stefana Tatarescu, brata premiera, zawiadająca o utworzeniu w Rumunii stronnictwa nar.-socj. Miarodajne koła twierdzą, że premier Tatarescu nie solidaryzuje się z akcją, podjętą przez brata.

Bukareszt. (PAT.) Na łamach dziennika „Adeverul” Stefan Tatarescu oświadcza, że ogłoszona odezwa utworzeniu partii nar.-socj., opatrzona była jego podpisem bezprawnie. St. Tatarescu zaprzecza kategorycznie wiadomościom o jego udziale w tworze-

niu rzekomego stronnictwa i oświadcza, że sprawę skierował do prokuratury.

Na pogrzeb do Wilna

Warszawa, 7. 2. — Wczoraj odbyła się eksportacja zwłok śp. Zofji Kadenacowej ze szpitala na dworzec główny, gdzie trumnę oczekiwał brat zmarłej, p. marsz. Piłsudski. W nocy wagon ze zwłokami odszedł do Wilna. Wyjechał tam równocześnie na pogrzeb p. marsz. Piłsudski.

Nowe wybory w Jugosławii

Białogród. (PAT.) Dekretem Rady regencyjnej parlament, wybrany 8 listopada, został rozwiązany. Nowe wybory odbędą się 5 maja.

Hitler nie przyjmuje...

Berlin. (PAT.) Oficjalny organ partji nar.-socj. „Essener National Zeitung” podając komunikat urzędowy o odroczeniu na 10 dni przyjęć u kanclerza Hitlera pisze: „Należy przypuszczać, że chodzi tu przede wszystkim o wyjaśnienie spraw wewnętrzno-politycznych, poruszonych w pełnym doniosłości komunikacie londyńskim”.

Okólnik min. skarbu

Warszawa, 7. 2. — Ministerstwo skarbu wydało do wszystkich izb skarbowych okólnik w sprawie zaniechania postępowania karnego za nieterminowe nabycie świadectw przemysłowych na rok 1935. Poleca zaniechać wdrażanie postępowania karnego przeciwko tym płatnikom, którzy świadectwa przemysłowe lub karty rejestracyjne nabyli po upływie terminu ustawowego, ale w okresie do 15 stycznia włącznie. (w)

Niepowściągliwy optymizm większości sejmowej

Ilustracja do słów min. przemysłu i handlu i generalnego referenta budżetu

Warszawa, 7 lutego. Minister przemysłu i handlu p. Floyar-Rajchman, przytoczywszy w swej mowie, wygłoszonej w komisji budżetowej Sejmu, rozmaite cyfry i wskaźniki statystyczne, wyraził się, że obecna sytuacja gospodarcza pozwala oddawać się „powściągliwemu optymizmowi”.

Powściągliwość tę wykazał na plenum Sejmu generalny referent budżetu poseł Miedziński, jakby uprzedzając zarzut prof. Rybarskiego, który wyznał, że poprawa nastąpiła jedynie w

produkcji przemysłowej, głównie z powodu wyczerpania się dawnych zapasów —, co jednak w Polsce, kraju rolniczym, nie może być miarą konjunktury. W rolnictwie objawia się raczej dalsze pogorszenie i to jest podstawą oceny ogólnego położenia gospodarczego. Jak długo będzie istniał w rolnictwie obecny stan rzeczy, nie będzie realnych podstaw do optymizmu, choćby najbardziej „powściągliwego”.

A tymczasem większość sejmowa składa dowód niepoważnego optymizmu i to w tak niesłychanie ważnej

dziejnie, jaką jest budżet państwa, który nie tylko powinien być czułym barometrem życia gospodarczego, ale który także może potężnie oddziaływać na rozwój tego życia — zarówno w dodatnim, jak i w ujemnym kierunku.

Preliminarz budżetowy na r. 1935/36 uległ w komisji budżetowej Sejmu dość znacznym przeróbkom. Wydatki zwiększono o 38 milionów, dochody o 19 milionów, skutkiem czego deficyt wzrósł o 19 milionów, do sumy 168 milionów.

Dochody skarbu w r. 1935/36 mają wynieść 2.003 miliony. Dynamikę tej sumy można oznaczyć dopiero po porównaniu jej z wynikami lat poprzednich. Otóż w r. 1933/34 dochody budżetowe skarbu wyniosły 1.869 milionów. W roku bieżącym 1934/35 mamy za 9 miesięcy o 20 milionów więcej, aniżeli za takiż okres roku ubiegłego, z czego wnosimy, że wzrost dochodów jest minimalny i że także w bieżącym roku nie przekroczą one sumy 1.900 milionów.

Na podstawie tych cyfr już preli-

narzowi rządowemu zarzucaliśmy nie-realność i tendencje fiskalistyczne. Jeżeli tedy rządowa większość sejmowa podwyższyła jeszcze dochody tego pre-liminarza o blisko 20 milionów, to zarzut pod jej adresem niepowściągliwego optymizmu jest chyba zupełnie uzasadniony.

Niektóre zmiany, dokonane przez komisję budżetową Sejmu w dochodowej stronie budżetu, polegają na t. zw. przesunięciach. A zatem np. zmniejszono prelimitowany wpływ z podatku dochodowego o 8 milionów, zwiększając równocześnie wpływ z podatku przemysłowego o 5 milionów i z podatku od nieruchomości o 3 miliony. Podobnych przesunięć dokonano także w dziale podatków pośrednich. Są to zmiany bez większego znaczenia, ponieważ ogólna suma dochodów z podatków pozostaje niezmienną, a chodzi tylko o bardziej precyzyjne określenie wysokości poszczególnych pozycji, co nie powinno mieć wpływu na wy-miar, względnie na przykroczenie lub obłudzenie śruby w poszczególnych podatkach.

Daleko poważniejsze refleksje budzi podwyższenie dochodu z cel i pozwoleń przywozowych o łączną sumę 20 milionów. Wnioski w tym kierunku zgłosił referent budżetu ministerstwa skarbu poseł Hołyński, jeden z dyrektorów „Lewiatana”. Jest to dowód, że zarówno rząd, jak i sfery gospodarcze liczą się ze wzrostem przywozu towarów zagranicznych. Z samych tylko pomarańczę — pomimo wydatnego obniżenia stawek celnych — dochód ma być o kilka milionów większy, aniżeli w latach ubiegłych.

Ta poprawka w budżecie jest nie-pokojąca. Gdyby wzrostowi przywozu odpowiadał proporcjonalny przyrost wywozu, to mielibyśmy do czynienia z nader pożądanym zjawiskiem ożywienia się naszego handlu zagranicznego, a w rezultacie także ze zwiększeniem się jego czynnego salda. Ale zachodzi obawa, że wywóz nie wzrośnie w tym stosunku, co przywóz, a wtedy podreparowanie budżetu kilkunastu miljonami z cel przywozowych nie zrekom-pansowałoby skutków pogorszenia się bilansu handlowego.

Z dwojga tedy złego wolelibyśmy, żeby optymizm w prelimitowaniu do-chodów z cel okazał się nieuzasadnionym. Bo bilans handlowy ma u nas bliższy, aniżeli budżet, kontakt z-walutą. M. K.

Co dzień niesie

Wyrok na komunistów

Łódź, 7. 2. W dniu wczorajszym przed tutejszym sądem okręgowym zapadł wyrok w sensacyjnym procesie komunistycznym, o którym już donosiliśmy. Skazani zostali Henryka Hey na 7 lat, Szyfra Goldschlak na 4 lata, Wilhelm Oskar Billing na 6 lat więzienia, Laik Ajzem na 6 lat, Marjan Kantor na 4 lata, Władysław Spychała na 3 lata i Selig Epstein na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

Oprócz tego sąd skazał oskarżonych Hey, Goldschalka Billinga Ajzema i Kantora na 10 lat pozbawienia wszelkich praw obywatelskich.

Żyd chciał łapówki

28-letni Dawid Finkenstein zamieszkały przy ul. Wólczajskiej 43, podając się za wywiadowcę policji obyczajowej przybył do panny G., mającej mieszkanie na ulicy 6 Sierpnia przeprowadził rewizję, a później oświadczył, że rezygnuje z protokołu, o ile zgodzi się na pewną propozycję.

Przebył następnie w mieszkaniu całą noc, a następnego dnia zażądał łapówki. Pani G. powiadomiła policję, która oszusta zatrzymała.

Aresztowanie zwyrodnialca

53-letni Stanisław Radomiak zamieszkały przy ulicy Łącznej 13 zwabił obietnicą cukierków dziewczętą od 5 do 8 lat i uprawiał czyny lubieżne. Zwyrodnialca aresztowano.

Strajk włoski

W tkalni Abrama Rubina przy ul. Sienkiewicza 3/5 wybuchł strajk włoski.

70 robotników znajduje się w murach fabrycznych od 6 dni. Inspektorat pracy i starostwo grodzkie zajęło się likwidacją strajku.

Zabójstwo na zabawie

Na zabawie we wsi Wola Lokotowa, Stefan Kijo i Bolesław Nawrocki nożami zabił Jana Adamczyka.

Wobec braku dowodów winy...

(Korespondencja własna „Orędownika“)

Częstochowa, luty 1935 r.

„Wobec braku dowodów winy“ — ak brzmi formułka kodeksowa, umarzająca postępowanie karne przeciwko podejrzanym o popełnienie przestępstwa.

Jakże często w ostatnich kilku latach działacze narodowi otrzymywali i otrzymują takie postanowienia władz sądowych, lakonicznie kończących jakieś dochodzenie i sprawę.

Tymczasem z poza suchego frazesu „wobec braku dowodu winy“ wyziera przeważnie z każdej sprawy korowód przygód i tarapatów działaczy narodowych, przygód według znanego szablonu: rewizja, areszt policyjny, dłuż-

szy pobyt w więzieniu, zwolnienie z więzienia za wysoką kaucją, bądź z zastosowaniem dozoru policyjnego, lub deklaracji niewydalania się, wreszcie, po kilku miesiącach zakończenia postępowania sądowego formułka: umarza się postępowania „wobec braku dowodów winy“.

Refleksje te snujemy pod wpływem nowego postanowienia umarzającego dochodzenie wobec kilkunastu młodych narodowców w Częstochowie, aresztowanych w gorących dniach czerwca (w nocy z 16 na 17 czerwca) ub. r. po tragicznej śmierci ministra spraw wewnętrznych ś. p. gen. Bronisława Pierackiego.

Podobnie, jak i w całej Polsce, tak

i w Częstochowie policja dokonała licznych aresztowań w mieście i powiecie wśród tego samego koła osób, aresztowanych w takich okazjach, przetrzymując je w areszcie policyjnym ponad dozwolony okres 48 godzin, następnie zaś osadzając w więzieniu na Zawodziu, gdzie działacze narodowi przesiedzieli od tygodnia do trzech tygodni.

Oskarżano ich o występki z art. 166, czyli o udział w związku mającym na celu przestępstwo. Tym związkiem miało być, jak i w wielu innych sprawach Stronnictwo Narodowe.

Wreszcie, po kilku miesiącach prokuratura częstochowska umorzyła tę sprawę wobec wszystkich oskarżonych narodowców m. in. wobec pp.: Stefana Niebudka, Edmunda Glińskiego, Euzejusza Lajtnera, Stanisława Deski, Kazimierza Studnickiego, Konrada Blachnickiego, Władysława Meyera i Lucjana Szwajcarzewskiego z Kłobucka i innych.

Warto podkreślić, że niemal wszyscy uczestnicy tej sprawy, oskarżeni byli przed rokiem w głośnej sprawie Zawodzia z tego samego art. 166 k. k. i wtedy także sprawa została umorzona.

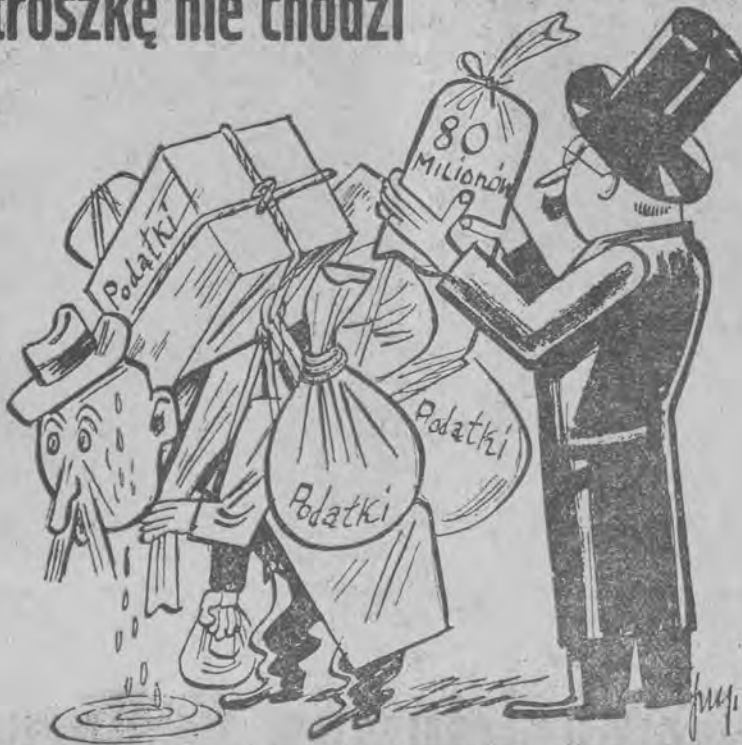
Fakty opisane wyżej działy się nie tylko w Częstochowie. Niemal w każdym ruchliwym ośrodku — działacze narodowi narażani bywają na przygody takie, jak w Częstochowie, kończące się „wobec braku dowodów winy“ umorzeniem postępowania karnego.

Trzeba z tych licznych wypadków wyciągnąć pewne wnioski natury ogólnej.

Administracja państwowa musi wykazywać więcej przezorności i bezstronności przy decyzji tymczasowych aresztowań.

CZĘSTOCHOWIANIN.

O troszkę nie chodzi



„Sanacja“ do obywateli: — Pozwól kochanie, że dolożę ci jeszcze jeden mały ciężarek. Tyle masz do dźwignięcia, że tego drobiazgu wcale nie odczujesz!

Gen. Rajski o powodach wycofania się Polski z Challenge'u

Impreza ta, zbyt kosztowna, nie daje lotnictwu polskiemu realnych korzyści

Warszawa, 7. 2. „Wieczór Warszawski“ ogłasza rozmowę z szefem lotnictwa gen. Rajskim, który stwierdził, że wycofanie nasze z udziału w Challenge'u spowodował wysoki koszt jego organizacji i nadmierny wysiłek, który pociąga za sobą ten udział. Challenge kosztował Polskę 3 miliony zł, a nowy kosztowałby około 4 milionów zł. Poza tem cały personel państwowego instytutu badań lotniczych bierze udział w przygotowaniu tych zawodów i jest tylko w tej dziedzinie zajęty, podczas gdy powinien raczej być użyty w służbie lotnictwa sportowego i komunikacyjnego. Musimy zbudować własne płatowce lekkie i ciężkie, któreby odpowiadały potrzebom naszego lotnictwa komunikacyjnego. Zdaliśmy w Challenge'u dwukrotnie zwyciężyć. Pokazaliśmy co umiemy i to wystarczy.

Echa zamordowania dyrektora gimnazjum

Łódź. (PAT) Śledztwo w sprawie tajemniczego morderstwa, dokonanego przed kilku dniami na osobie dyrektora gimn. państwowego w Zduńskiej Woli, śp. Edwarda Biegańskiego, doprowadziło do aresztowania w dniu wczorajszym wóznego gimnazjum Tadeusza Sowińskiego i jego brata Michała. Aresztowani oni zostali pod zarzutem współdziałania w morderstwie. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Min. Laval chory na grypę

Paryż. (PAT) Ag. Havasa, donosi, że grypa, na którą zachorował min. Laval nie pozwala przewidzieć, kiedy ambasador niemiecki w Paryżu, Koester, będzie mógł odbyć z min. Lavalem rozmowę w sprawie projektów francusko-angielskich. Według wiado-

Musimy dzisiaj skierować cały wysiłek społeczeństwa w kierunku popularyzacji lotnictwa sportowego. Będziemy szkolili młodzież w lataniu na szybowcach, przygotowując ją do pilotowania samolotami. Starać się będziemy wprowadzić do 7 i 8 klasy gimnazjalnej szkolenie szybowcowe. Oczywiście przy zachowaniu największej ostrożności.

Szybownictwo jest sportem przyjemnym i niewątpliwie powstaną tysiączne kadry jego zwolenników. Nie stanie się to za rok, ale sam fakt i projekt trzeba realizować systematycznie i celowo. Zadaniem naszym jest tworzenie naszej siły powietrznej i skierowanie całego wysiłku społeczeństwa, konstruktorów i przemysłu lotniczego do rozbudowy lotnictwa polskiego. (w)

mości, nadeszłych z Berlina, Koester nie posiada żadnych instrukcji co do niezwłocznego podjęcia rokowań.

Wojska międzynarodowe opuszczają Saarę

Saarbrücken. (PAT) Plan wycofania wojsk międzynarodowych z Zagł. Saary przedstawiony został Komitetowi Trzech przez dowódcę oddziałów międzynarodowych. Plan ten przewiduje, że wojska holenderskie opuszczą Saarę 16 bm., angielskie 18 bm., włoskie 19 bm., szwajcarskie zaś między 21 a 27 bm.

Dr. Streiter w Poznaniu

Poznań. (PAT) Dziś bawił w charakterze prywatnym w Poznaniu b. referent prasowy Senatu Gdańskiego dr. Jerzy Streiter.

Wiadomości

W basenie Donieckim w Sowietach ujęto szajkę Nabokowa, do której należało 19 bandytów. Banda dokonała 45 zbrojnych napadów i 12 morderstw.

Przyjazd kanclerza Austrii Schuschnigga oczekiwany jest w Londynie 24 lutego. Kanclerzowi będzie towarzyszył minister spraw zagranicznych Berger-Waldenegg. Pobyt w Londynie potrwa 2 dni.

Na konferencji imperialnej prasy brytyjskiej minister obrony dominjów Poł. Afryki Pirow oświadczył, że w Południ. Afryce niema nastrojów antybrytyjskich. „Wobec jednak doświadczeń przeszłości gdyby rząd brytyjski bez porozumienia się z nami — mówił płk. Pirow — zechciał nas wciągnąć w wojnę zamorską, wybuchłyby rozruchy, a może nawet wojna domowa. Dlatego to, choć pragniemy żyć w największej harmonii z W. Brytanią, rząd Połudn. Afryki nie weźmie udziału w żadnym planie ogólnej obrony imperjum“.

B. prefekt Luilet, w swoim czasie współpracownik Stawiskiego, złożył przed parlamentarną komisją śledczą zeznania dotyczące niewyświetlonego czeku na 300 tys. fr. Zeznania te w znacznym stopniu skierowane są przeciw b. premierowi Tardieu.

Sfery katolickie w Niemczech wystąpiły w ostatnim czasie energicznie przeciw wystawieniu przez teatr miejski w Hagón antykatolickiej sztuki „Wittekind“.

Z Rzymu donoszą, że rząd włoski udzielił rządowi albańskiemu bezwrotnej subwencji w sumie 3 milj. fr. złotych. Subwencja ta jest wyrazem wznowionej zależności Albanji od Rzymu.

Delegat węgierski przy Lidze Narodów zrobił demarche w sekretariacie Ligi, ażeby zaciągnąć informację o możliwości zmiany traktatu z Trianon.

Pod przewodnictwem barona Aloisiego odbyło się posiedzenie Komitetu Trzech, na którym prezydent komisji rządzącej Zagłębia Saary Knox zreferował zagadnienia wymagające likwidacji. Rozmowy między członkami Komitetu Trzech a delegacją francuską trwają w dalszym ciągu.

W wyborach uzupełniających do izby gmin w jednej z dzielnic Liverpoolu konserwatyści ponieśli klęskę. Mandat zdobyła partja Labour Party.

Zydowskie teorie rasowe

Rasizm? Tak, ale tylko żydowski

Łódź, 7 lutego.

Żydowski „Nowy Dziennik” wychodzący w języku polskim pod kierownictwem dr. Thoma zamieścił niedawno artykuł, omawiający życie i czyny angielskiego Żyda Benjamina Disraeliego. Autor artykułu doszedł w swych dociekaniach i rozumowaniach do niebywałych wprost „rezultatów”. Po wścieklej nagonce, jaką urządziło międzynarodowe żydostwo na twórcę Trzeciej Rzeszy, propagującego i wprowadzającego bezwzględnie w czyn teorie rasy, po całej serji wrzasków i ubolewań na „współczesnych barbarzyńców”, którzy „śmia” wysuwać jakieś teorie rasowe, Żydzi przez usta autora artykułu p. Fleischmana zmieniają teraz swe zdanie o rasizmie ponieważ, jak twierdzi p. Fleischman:

„...filozofia, sztuka, literatura czy polityka, jest przesiąknięta elementem żydowskim, który stanowi w każdej z tych dziedzin część znaczną, jeśli już nie integralną”.

Właśnie rasa żydowska, jako najbardziej wartościowa — tak piszą Żydzi — powinna być uznana przez wszystkie narody za rasę dominującą i nadającą kierunek biegowi całego świata.

P. Fleischman przytacza dalej zdanie dr. Feldhorna:

„...Żydzi swoją sztuką i filozofią budują konsekwentnie swoją tezę wyższości rasowej nad innymi narodami, uprawniając ich do sięgnięcia po najwyższe zaszczyty i godności. Bo czyż wartość gatunkowa pierwiastków krwi żydowskiej nie jest wyższą od krwi wszystkich narodów? Czyż nie płynie w prostej linii od Mojżesza Dawida, Chrystusa i Apostołów?”

Tak, więc już rasizm, najskrajniejszy rasizm, ale... żydowski.

Doprawdy, trudno jest zrozumieć

logikę autora, który nie waha się nazywać „ideologii swastyki” rozwyrzonym chamstwem i łajdactwem, a jednocześnie stawia na wyższość rasę żydowską. Niby dlaczego nie wolno robić innym narodom tego, co wolno robić Żydom? Czyż Żydzi tylko mają monopol na wysławianie swojej rasy? Nie, to już trochę za dużo i trochę za... bezczelnie.

Koniec artykułu p. F. brzmi w najwyższym stopniu niesamowicie. Zdrowy odruch narodów i społeczeństw, dążących do zrzucenia hegemonji żydowskiej we wszelkich przejawach życia, autor tłumaczy sobie jako wi-

domy znak upadku świata. Inaczej mówiąc, zdaniem autora świat nie może istnieć bez Żydów jak np. bez wody, lub powietrza. Autor poprostu nie wyobraża sobie tego. Naprawdę oryginalny pogląd na świat.

Ale czego nie może sobie wyobrazić żydowski publicysta, my Polacy wyobrażamy sobie znakomicie. Naprzykład Polskę oczyszczoną od zalewu żydowskiego, wolną od wszelkich wpływów żydowsko-masońskich, odrodzoną gospodarczo i duchowo. Taką sobie ją wyobrażamy, do takiej tęsknimy i taką mimo wszystko stworzymy. Kade.

Porozumienie

Berlin (PAT). Rokowania gospodarcze niemiecko-francuskie doprowadziły do porozumienia, w myśl którego umowa z 25. 5. 1929 r. o małym ruchu granicznym między obu krajami rozciągnięta zostanie na całą granicę niemiecko-francuską.

Przed zjazdem miast polskich

Warszawa, 7. 2. — W dniach 6 i 7 kwietnia b. r. odbędzie się w Warszawie ogólny zjazd miast polskich o charakterze wyborczym i konstytucyjnym. Ilość delegatów poszczególnych miast uzależniona jest od liczby mieszkańców. Nazwiska delegatów miast muszą być zgłoszone do biura związku do 15 bm. Kwietniowy zjazd konstytucyjny i jego należyte obsłanianie zasługują na szczególną uwagę członków rad miejskich.

Stracony statek

Berlin. (PAT.) Z Wesermünde donoszą, że parowiec rybacki „Main”, który od czasu swego wyjazdu w dn. 22. I. b. r. zaginął, uważany jest za stracony. Według depesz z Norwegii fale morskie wyrzuciły na brzeg łódź ratunkową okrętu „Main”. Morze wyrzuciło również na brzeg w tamtych okolicach szczątki okrętu będące prawdopodobnie resztkami parowca „Main”. Załoga jego składała się z 13 marynarzy, pochodzących z Prus Wschodnich.

UWAGI

General włoski Emilio de Bono przedstawia typ wojskowego urzędnika zarazem, jakim posługuje się centralna administracja niejednego państwa do rządzenia „tubylcami”. W koloniach, wśród kolorowych poddanych, trzeba przedewszystkiem silnej ręki. Rozkaz zastępuje subtelności prawnicze, a siła fizyczna argumenty rozumowe. Jest to odwieczny sposób rządzenia tam, gdzie państwo ma swoich „obywateli drugiej klasy”.

General Bono nie jest pierwszym tego rodzaju w służbie publicznej Italii. Wyprzedził go parę lat temu głośny Italo Balbo, również wojskowy. Balbo, podobno niewygodny Mussoliniemu w Rzymie, posłany został do Libii na wielkorządcę. Teraz koleją Bono, do niedawna minister kolonii, upatrzony został do podobnej funkcji w Erytrei i Somalii. W pewnej ad hoc granej rewii skojarzono odrazu owe dwa duże „B” — i śpiewa się kuplet, że to dumny symbol rządzenia cywilami. Oczywiście w włoskich koloniach.

O generale Bono wiadomo, że dzielny z niego wojskowy i organizator. Potrafi więc niewątpliwie poskramić hordy abisyńskie i w razie czego budować administrację włoską na niaskach somalsko-erytrejskich. Gorzej tylko, że czekają nań również zadania dyplomatyczne, — a wiadomo, że oręż i dyplomacja przeważnie są w rozbracie. Są zaś dookoła partnerzy kuci na cztery nogi.

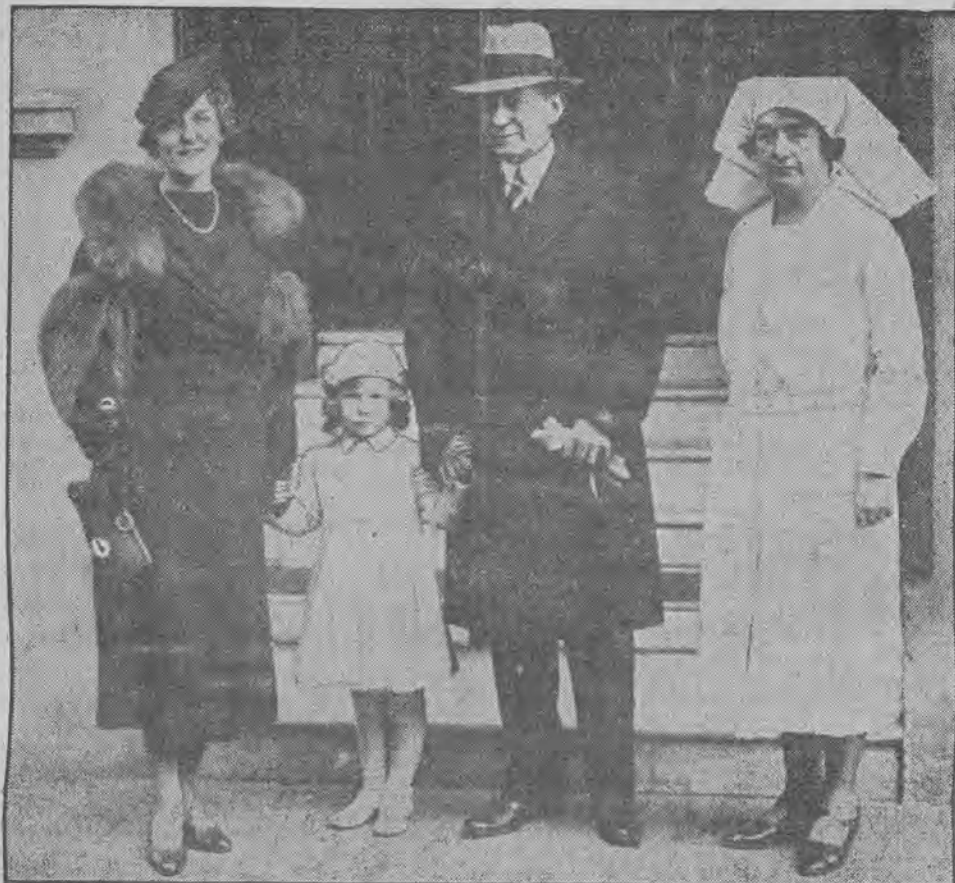
Przedewszystkiem sama Abisynia. Ma ona niewielko zwinnych wojaków, którzy dwukrotnie w historii potrafili Rzymowi zadać krwawe ciosy, ale ma także niezrównanych krętaczy-negocjatorów, którzy z właściwym semantem tupetem wiskają się do gabinetów europejskich oraz palacu Ligi w Genewie, by przekonać drugich o swej sprawie. Nie wystarczy więc straszyć ich tankami czy wojną gazową, ale trzeba również umieć ich przetrącać. Romie przysłałby się więc odrazu Mars, jak i Merkury.

Drugim co krzwo natrzy na zamiary włoskie, to John Bull. Stoi on jedną nogą w Sudanie, drugą w Somalii brytyjskiej. Pośrodku leży Abisynia, niechętnie więc widzi, gdy tam grozi niepokój. Swobodnie to państwo jest dla Anglii dogodnym hularem, o który lania się wpływy francuskie i włoskie. Sam robi i tak co chce. Pociąg więc miałby się Mussolini tu mieszać?

Trzeci z zainteresowanych, Francja, ma tak duże posiadłości na Czarnym Ładzie i tyle piękniejszych krajów pod swymi rozkazami, że ostatecznie mniej zadręcznie patrzy na Afrykę wschodnią. Dlatego mogła parę setek tysięcy kilometrów kwadratowych „cennej” pustyni odstąpić niedawno Italii, tak samo też z pewną obowiąźnością spogląda na dzisiejsze tendencje Rymu, które zmierzają do rozbioru Abisynji.

Jak dobry Bono wywrnie z tego labiryntu sprzecznych interesów? Jak poradzi rozwickła polityczny kłóbkę sytuacji? Będzie to niecodzienna gra dyplomatyczna, godna tego negocjatora.

To też w gabinetach europejskich natrzy dziś z zaciekawieniem na ów skrawek Afryki, dokąd przybył general robić politykę.



Sławny wynalazca włoski, Marconi, który przed paru tygodniami zapadł na zdrowiu i przebywał w szpitalu londyńskim, obecnie tak już wyzdrowiał, że mógł odbyć pierwszy spacer. Na zdjęciu widzimy Marconiego w towarzystwie małżonki i córki Elektry.

Konsekwencje rozmów londyńskich

Niemcy przyjęli rezultat rozmów z uczuciem ulgi — Sowiety niezadowolone — Deklaracja premiera Flandina

Paryż. (Tel. wł.) Prasa francuska zamieszcza obszerny depesz z Berlina, dotyczące stosunku Niemiec do układów londyńskich. W depeszach stwierdza się, że kierownicy polityki niemieckiej przyjęli rezultaty rozmów londyńskich z uczuciem ulgi. Premier Göring wyraził ostatnio zamiar przyjeżdżania do Londynu, aby tam z rządem angielskim przedyskutować kwestje wynikające z proponowanego zachodnio-europejskiego paktu lotniczego.

Konsekwencją rozmów londyńskich i osiągniętego porozumienia może być nawiązanie porozumienia w zachodniej Europie, ale i równocześnie powie-

kszenie przepaści w Europie wschodniej. Szczególne niezadowolenie z wyniku rozmów londyńskich daje się zauważyć w Sowiecie. Jedno z pism francuskich stwierdza, że w wyniku rozmów londyńskich należy przedłużyć termin służby wojskowej, co jest wynikiem zmniejszenia liczby rekrutów.

Premier Flandin na posiedzeniu izby deputowanych wygłosił przemówienie o rezultatach rozmów londyńskich, stwierdzając, iż stworzona została solidarność i zupełna wzajemność w akcji między rządami brytyjskim i francuskim. Deklarację premiera izba przyjęła gorącymi oklaskami.

Nowe aresztowania

Warszawa (Tel. wł.) W Warszawie i okolicy dokonano wielu aresztowań byłych członków O. N. R. w związku z rewizjami, zarządzonymi w poszukiwaniu numerów „Nowej Sztafety”.

Samobójstwo

Łódź (Tel. wł.) Popadł tu samobójstwo naczelnik miejscowej straży pożarnej Kazimierz Sieczkiewicz, kierujący strażą przez 35 lat.

Popadł w rozstrój nerwowy z powodu posądzania o używanie samochodów miejskich dla celów osobistych.

Pożar w fabryce

Warszawa (Tel. wł.) W Myszkowie w fabryce przędzy Szmelcera wybuchł pożar w sali maszyn, gdzie była bawelna. Ogień ogarnął natychmiast hale, tak że robotnicy z trudem zdoła-

li uciec. Straty wynoszą około 300 tys. zł. Fabryka jest zupełnie zniszczona. Zatrudniała ona 420 robotników. Odbudowa potrwa co najmniej 4 tygodnie.

Strajk w kopalni

Katowice (Tel. wł.) W kopalni Grodziec pod Sosnowcem od 9 dni przebywa przeszło 500 robotników w sali zbernej i łaźni. Przed kopalnią stoją wzmocnione posterunki policyjne.

Dyrekcja ogłosiła zapewnienie wypłaty robotnikom zaległości w sumie 180 tys. zł do końca lutego. Równocześnie zwróciła się do nich z apelem o przerwanie strajku i powrót do pracy. Robotnicy postanowili nadal strajkować i domagają się zapewnienia, że kopalnia nie będzie zamknięta.

Wśród robotników kopalni „Solway” postanowili się opodatkować w wysokości 50 gr do 1 zł na rzecz strajkujących. Zebrano w ten sposób kilkaset złotych i zakupiono żywność.



CHRYSTUS KRÓLUJĄCY

W Barcelonie ustawiono na wierzchołku wzgórza Tibitabo 10-metrową statwę Chrystusa, dzieło rzeźbiarza Federico Marsa. Ten jest największym w Hiszpanji, a drugi co do wielkości w świecie. W odsloneńcu posagu uczestniczyły tysiące wierznych.

Dyskusja budżetowa w Sejmie

O zespolenie armji z narodem

Rozpoczęcie debaty szczegółowej — Dążenia obrony państwa i duch armji polskiej

Warszawa, 7. 1. W dyskusji generalnej nad budżetem w Sejmie po przemówieniu posła Niedziałkowskiego (P. P. S.) zabierali głos pos. Chądziński (N. P. R.), Niemiec Saenger,

Szczegółowa rozprawa budżetowa

Referent Czuma (BB) przedstawił budżet Prezydenta R. P. a poseł Wierzbicki (BB) budżet Sejmu i Senatu, wskazując na konieczność poprawy akustyki w sali posiedzeń plenarnych Sejmu.

Poseł Czetwertyński (Kl. Nar.) poruszył przy tem zobowiązanie Sejmu do zbudowania Kościoła Opatrzności jako votum w podzięce za odrodzenie Ojczyzny. Marszałek w odpowiedzi wyjaśnił, że sprawa ta jest kwestją finansową.

Po zreferowaniu przez posła Czumę preliminarza Najwyższej Izby Kontroli, poseł Tebinka omówił preliminarz Prezydium Rady ministrów, Najwyższego Trybunału Administracyjnego, w którym wskutek braku dostatecznej liczby etatów sędziowskich rosła zaległość. Od 1930 do 1933 zaległości te wyniosły 9144 sprawy.

Poseł Duch (BB) omawiał budżet ministerjum spraw wojskowych, podnosząc, że Polska, nie powiększając tego budżetu, daje wybitny dowód swojej pokojowości. Przypomniał oświadczenie Tuchaczewskiego z 30 stycznia, że Rosja na zbrojenia w r. 1935 przeznacza 6 i pół miliardów rubli.

OBÓZ NARODOWY A ARMJA

Poseł Stypułkowski (Kl. Nar.) podnosi konieczność połączenia narodu z armją tyłoma więzami miłości i szacunku, ażeby nikt pomiędzy armją i narodem nie mógł wytwarzać rozdziewki i aby nie powtórzyła się tragedia, że w armji tej śpiewano: „Nie chcemy od was słów uznania, ni waszych serc, ni waszych łez”. Obóz Narodowy stoi na stanowisku nienaruszalności budżetu wojskowego. Byłby raczej za jego wzrostem, nie dowierza bowiem systemowi paktów i wie, że naród spokojnie nie może rozwijać swego bytu niepodległego bez gwarancji silnej armji. A decyduje o tem duch, panujący w masach, zwłaszcza w młodem pokoleniu. Ten stan napiecia politycznego naszej młodzieży może dać pojęcie o stanie moralnym armji w chwili próby. Nastroj moralny armji opierać się będzie na tym nastroju, który wniosie młode pokolenie szeregów i oficerów. Do usiłowań obozu narodowego wojsko odnosi się niemal obojętnie, choć w Polsce nie jesteśmy obywatelami drugiej klasy. Ale poza wojskiem istnieje administracja polityczna, w która też wprowadza się ducha wojskowego.

Przechodząc do spraw przysposobienia wojskowego, mówca stwierdza, że przysposobienie powierzono „Strzelcowi”, który jako organizacja przysposobienia zrobił generalną klapę. Reprezentuje bowiem w społeczeństwie wartości ujemne. Należy do „Strzelca” element najgorszy, a częstokroć karany. (Wrzawa na ławach BB.) Wyjatek czyni dla „Strzelca” na kresach wschodnich. Zaciąg do „Strzelca” oparty jest na osobistych korzyściach. Panowie, zgódźcie się i przysposobienie wojskowe oddajcie nam. (Wesołość na ławach BB.) Ludzie za swą pracę nie będą wymagać żadnego wynagrodzenia, a gwarantujemy, że w ciągu roku przy wspólnej pracy z armją postawimy pół miliona ludzi, ożywionych najlepszym duchem i patriotyzmem.

O WIZYJCIE OFICERÓW NIEMIECKICH.

Omawiając sprawę dostaw państwowych, podkreśla, że znajdują się one w ręku dostawców żydowskich. Historia Polski wskazuje na fatalne skutki powierzenia aparatu tego elementom niepewnym.

Wreszcie wspomina, że bawi obecnie w Polsce oficjalna wycieczka oficerów kawalerii niemieckiej. Nie było analogicznej wizyty z armji francuskiej i rumuńskiej. W tem rzecz, że można prowadzić grę polityczną, ja-

zyd z Agudy, poseł Jeremiecz (Białorusin, a na zakończenie poseł Miedziński, który polemizował przedewszystkiem z posem Niedziałkowskim.

ka się uważa za właściwą, ale do gry tej nie powinno się wprowadzać wojska. Poseł nasz cytuje następnie znamienny głos „Voelkscher Beobachter” na temat przyszłej unji wojskowej polsko - niemieckiej i podkreśla zaniepokojenie, jakie powstało na zachodnich granicach Polski.

Poseł Stypułkowski zakończył swoje przemówienie zapewnieniem, że dążenia obrony państwa i duch armji polskiej znajdują pełne zrozumienie w Obozie Narodowym.

Poseł Duch (BB) uważa wystąpienie posła Stypułkowskiego za próbę

W obecności 21 posłów...

Brak zainteresowania szczegółowymi obradami Sejmu —

Warszawa, (Tel. wł.). Czwartkowe posiedzenie Sejmu toczy się przy braku zainteresowania i wyjątkowej ospalności. Porządek dzienny obejmuje 9 punktów, w obecnej chwili

podciągnięcia się pod osłonę wojska dla pewnych rozrachunków politycznych.

Poseł Stypułkowski: — Pan nie rozumiał tego, co mówiłem.

Poseł Duch: — Rozgrzewki polityczne powinny odbywać się poza terenem wojska. Ci, co idą do Berez, nie idą tam za swój patriotyzm, tylko za konkretne czyny, kolidujące z ustawami państwowymi. W końcu wziął w obronę „Strzelca” i oświadczył, że niema obaw ażeby cel główny, dla którego został powołany, został zwieczniony.

Po krótkim przemówieniu posła Sanojca, który zreferował budżet wojskowego funduszu kwatunkowego, posiedzenie zaniknęło. Na posiedzeniu czwartkowym omawiany będzie m. in. budżet MSZ, ministerjum komunikacji, poczt i sprawiedliwości. (w)

po dwugodzinnych obradach Izby jest już przy czwartym punkcie.

Bez żadnej dyskusji po referacie pos. Wagnera (B. B.) przyjęto budżet emerytur i rent inwalidzkich.

Następnie po referacie pos. Walewskiego (B. B.) przyjęto budżet ministrów zagranicznych.

Przy tym budżecie wynikł incydent. Mianowicie po p. Walewskim zabrał głos komunista Kepiński, który wystąpił po raz pierwszy. Zaczął mówić o okrażaniu Rosji sowieckiej. Marszałek dwukrotnie wezwał go, aby przemówienie czytał wyraźniej i wolniej, gdyż ze swego miejsca nie może go nie zrozumieć. Jednak to nie pomogło.

Marszałek po raz trzeci wezwał mówcę do wyraźniejszego czytania, a gdy się do tego nie zastosował, odebrał mu głos. Komunista usiłował demonstrować przeciwko temu zarządzeniu, wobec czego marszałek wykluczył go z posiedzenia.

To był jedyny incydent, który na moment ożywił posiedzenie. Zaraz potem wystąpił pos. Starzak (B. B.) i wygłosił bardzo obszerny referat o budżecie min. komunikacji. Słuchało go 21 posłów.

O godz. 12 pos. Srzednicki (B. B.) zaczął omawiać budżet funduszu drogowego i drogowego funduszu pożyczkowego.

Możliwe, że dyskusja wyłoni się przy budżecie min. sprawiedliwości.

Budżet min. sprawiedliwości

Przemówienie posła adw. Liwo z Klubu Narodowego — Replika min. Michałowskiego

Warszawa, 7. 2. — Czwartek w olbrzymich sejmowych nad budżetem minął pod znakiem niesłychanej ospalności.

Przyjęto budżet emerytur i rent inwalidzkich, ministerstwa komunikacji i spraw zagranicznych, funduszu drogowego, poczt i telegrafów i niewątpliwie wyczerpano cały porządek dzienny, gdyż kluby nie zgłaszały mówców, gdyby na posiedzeniu był obecny minister sprawiedliwości, Michałowski. Jego nieobecność spowodowała odroczenie obrad na wieczór.

Przy budżetach przemawiali tylko dwaj posłowie, a mianowicie przy omawianiu budżetu komunikacji poseł Rudowski, a przy budżecie MSZ komunista Chęciński. Poseł Rudowski m. in. usprawiedliwił nasze wycofanie się z Challenge'u.

Na posiedzeniu popołudniowym omawiano budżet ministerjum sprawiedliwości, referowany przez posła Zajdlera.

HISTORIA

SĄDOWNICTWA POLSKIEGO

W dyskusji jako pierwszy zabrał głos poseł Liwo (Klub Nar.), który wskazał, że historia sądownictwa polskiego syci się sumiennnością i sprawiedliwością, oraz niezawisłością sędziowską. W czasach jednakże ostatnich niezawisłość sędziowska została ograniczona.

Pierwszy cios zadało stworzenie kolegium administracyjnego, które ma za zadanie kwalifikowanie kandydatów na wakuujące stanowiska. Wpływ administracji na sądownictwo jest znaczny. Inaczej nie można sobie wytłumaczyć nierozpatrywania przez Sąd Najwyższy protestów wyborczych.

SPRAWA ARESZTOWAŃ NARODOWCÓW ŁÓDZKICH

Gdy marszałek Trampeżyński wniósł skargę do prokuratora o nadużycia i oszustwa przy wyborach, prokurator zamiast zająć się sprawą, zapytał się, czy poseł Trampeżyński ma legitymację do takiej skargi, to jest, czy został poszkodowany. Mówca przypomina tutaj sprawę red. Ciesielskiego z Pomorza, który był osadzony w areszcie prewencyjnym pod zarzutem przemytnictwa, a okazało się, że zarzut był fałszywy i oparty na doniesieniu konfidentów. Masowo w Łodzi aresztowano narodowców, a gdy przyszło do roz-

praw okazało się, że większa ich część była niewinna, a oskarżenie oparte było też na doniesieniach konfidentów. Po zabójstwie min. Pierackiego zastoso- wano liczne aresztowania. Już sam Zamojski wspominał, iż prawa Rzeczypospolitej są dobre, ale je się źle wykonuje.

Sędziom, którzy łatwo ulegają władzom administracyjnym, daje się w nagrody różne synekury, jak rejentury i t. d. Jak ministerstwo sprawiedliwości odnowie na uzasadnienie wyroku na Franciszka Mossora, kiedy mu za złe poczytano, że, jako legjonista pierwszej brygady, złamał swój ideowy obowiązek, przystępując do Obozu Narodowego. Mimo że minister wydał okólnik, że sędziom czynnym nie wolno należeć do partji, sędzia Jodłowski w Starogardzie na Pomorzu należał do „Strzelca”. Jego wyroki są drakońskie, jeżeli chodzi o ludzi, należących do Obozu Narodowego, a ojcowskie, jeżeli chodzi „o swoich”.

Sędzia Jodłowski, obciążając po miasteczkach i wsiach na Pomorzu z referatami, pouczał często „Strzelców”, jak należy bronić się przed narodowcami po żołniersku: „wyjąć bagnety i...” (hałas i wrzaski).

Poseł Burda: Tylko osioł w taką budę wierzy.

Liwo: Widocznie pod wpływem tych słów spokój w miasteczkach na Pomorzu ustał (hałas).

Jeden ze „Strzelców” przebił narodowca (hałas).

Min. Michałowicz: Czy zabójca został uniewinniony?

Liwo: To już będzie decydował sąd. Ale poco zabito? Poręcza się w konstytucji wolność osobistą i wolność słowa, ale w „Kurjerze Lwowskim” skłófkowano nawet części przemówienia posła Miedzińskiego. Za przekonanie narodowe prześladowa się i zamyka bez śledztwa, gorzej, jak zwyczajnego przestępcę, któremu winę udowodniono. Bereza to sąd doraźny nad naszą młodzieżą, sąd doraźny za to, że ma charakter i ambicje, służyć ojczyźnie i tworzyć Wielką Polskę.

IDŹCIE PANOWIE NA „DZIADY”

Nawet zaborcy byli dla młodzieży wyrozumiali. Idźcie panowie na „Dziadów” Mickiewicza do „Teatru Polskiego”, a usłyszycie tam słowa wieszczki: „matki wypłakują sobie oczy, bo ich synów zabierają”. Bereza, Berez, Berez. (Brawo na ławach narodowych). Gdzież zbawca działał-

ność „sanacyjna” rządów pomajowych? Czy rzeczywiście musi się chować za Berezę. Przeciętny obywatel rozumuje prosto, że to są środki jedynne i konieczne dla was, boście się mogli utrzymać przy władzy. Postrachem się nie wychowuje społeczeństwa. Myśli ludzka znalazła inne sposoby walki z przestępczością, ale kto prawo łamie, ten od niego ginie. Historycy zastanawiali się, czemu Bourbonów zwołowano i przyszedli do przekonan- nia, że zwołowano ich za to, że zbudowali Bastylję, w której zamykali nie ludzi, a idee. Berez to nowoczesna Bastylja. Pamiętajcie, że historia lubi się powtarzać.

ODPOWIEŹ MINISTRA

Minister Michałowicz w odpowiedzi na to stwierdził, że po postawieniu zarzutów sędziemu Jodłowskiemu, zarządził dochodzenia, które wykazały zupełną ich bezpodstawność. Jeżeli chodzi o Jodłowskiego, to chlubi się tem, że jest on „Strzelcem”, bo „Związek Strzelecki”, do którego mogą należeć sędziowie i prokuratorzy, nie jest żadną polityczną instytucją i trudni się tylko wychowaniem społeczeństwa do obrony kraju.

Następnie zabrał głos poseł Paschalski, prezes „Związku Strzeleckiego”, który wygłosił dłuższe przemówienie, będące apologją tej instytucji.

Na tem posiedzenie zakończono. (w)

Bieg narciarski na 50 km wygrał Wł. Czech

Krynica. (PAT) W dn. 7 bm. w ramach Święta Zimy odbył się w Krynicy bieg narciarski na 50 km o mistrzostwo Polski. Startowało 17 zawodników, biek ukończyło 13 zawodników. Warunki na trasie ciężkie. Zwycięzył i tytuł mistrza Polski zdobył Wł. Czech (Sokół - Zakopane) w czasie 4 godz. 44 m. 17 sek., 2) Zdzisław Motyka (Zakopane) 4 g. 54:52 m. Na półmetku najlepszy czas miał St. Karpień (2 g. 7 min.). Jednak na ostatnim odcinku trasy odpadł z powodu osłabienia i biegu nie ukończył. Czas Wł. Czecha na półmetku wynosił 2 g. 14 m. 2 s.

W domu w tramwaju w po... — najpożyteczniejszej i najmiłej spędzić czas, czytając ciekawą „Ilustrację Polską”

Luty
8
PIĄTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Jana z Mathy
Sobota: Apolonji

Kalendarz słowiański
Piątek: Gniewomira
Sobota: Gorystawa

Śniadanie: wschód 7.26
zachód 16.49

Długość dnia 9 godz. 23 m

Księżyc: wschód 3.29
zachód 24.02

Faza: 5 dzień po nowiu.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10 - 12

Dyżury nocne aptek
Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: M Kacperkiewicza, Zgierska 51, J. Sitkiewicza, Kowernika 26, I. Zundelewicz, Piotrkowska 25, S. Bojarskiego, Przejazd 19, M Lipca, Piotrkowska 193, A. Rychtera i B. Łobody, 11 Listopada 86.

Teatry łódzkie
Teatr Miejski — „Szlem bez atu”.
Teatr Popularny — „Kto prezydentem”.
Alhambra: — „M. M. M. M.”

Kina chrześcijańskie
Adria-Metro — „Młody las”.
Bralnia Strzecha — „Drewniane Krzyże”.
Casino — „Weronika”.
Gorso — „Nana”.
Capitol — „Eskimo”.
Czary — „Król ulicy”.
Grand Kino — „Pan bez mieszkania”.
Mimosa — „Rozkosz małżeństwa”.
Mewa — „Burza”.
Miraż — „Ostatni z Golowlewych”.
Luna — „Wiktor czy Wiktorja”.
Ludowy — „Kurier syberyjski”.
Oświatowe — „Dama z nocnego klubu”.
Palace — „Piotruś”.
Przedwiośnie — „Pieśń zdobywa świat”.
Śniadanie — „Kot i skrzypce”.
Stylowy — „Przeor Kordecki — obrońca Czeszochowy”.
Rekord — „Fortancerka”.
Zachęta — „Demon wielkiego miasta”.

Komunikaty
W trzynastą rocznicę wyboru papieża Piusa XI. W dniu 6 b. m. J. E. ks. biskup sufragan łódzki w asystencji duchowieństwa odprawił pontyfikalną masę św. w katedrze św. Stanisława Kostki za Ojca Świętego Piusa XI, w dniu Jego trzynastej rocznicy wyboru na Stolicę Apostolską. Koncelebrował nabożeństwo J. E. ks. biskup Włodzimierz Jasiński, Ordynariusz Diecezji Łódzkiej w asyście prelatów: ks. W. Wyrzykowski i ks. W. Burakowski. Stalle zajęli członkowie kapituły, w chórze zasiadli alumnii Wyższego Seminarium Duchownego, świątynia zajęta była przez wiernych. Po odmówieniu modłów za Ojca Świętego, odśpiewany został hymn „Te Deum”.

Zarząd Tow. Kultury Katolickiej zaprasza swych członków i sympatyków na piątkowy wieczór dyskusyjny, który się odbędzie 8. b. m. o godz. 20 w sali gimn. żeńskiego Pętkowskiej i Macińskiej (Wólczajska 55). W programie wyświetlenie cyklu przełomowy „Królowa Niebios” Teket Gawalewicz, obrazy Stachewicza. Prelegenci: dyr. Maciński i prof. Zabicki.

Wykaz przedmiotów, znalezionych na pociągach Ł. W. E. K. D. Na stacji Helenówek: 2 parasolki, sakiewka z książeczką do nabożeństwa, bielizna, swetr, spodnie i pończochy, portmonetka z pieniędzmi, rękawiczki męskie, parasolka, koszyczek ręczny, bućki damskie. Na stacji Chocianowice: Paczka płatków owsianych, rękawiczki dziecięce, bielizna, laska, portmonetka z pieniędzmi, jeden kalosz, dwa zeszyty z biletaami, jeden kalosz, torebka damska z pieniędzmi, robotka i fotografie, rękawiczki damskie, czapka sportowa, parasolka, rękawiczka damska, stary swetr i portmonetka skórzana z pieniędzmi.

Powwyższe przedmioty można odebrać na stacjach po udowodnieniu tożsamości w ciągu miesiąca. Po miesiącu przedmioty nieodebrane będą przekazane na cele dobroczynne.

Z Teatru Miejskiego. Dziś, jutro i pojutrze wiecz. satyryczna komedia Tadeusza Chranowskiego „Szlem bez atu”. W sobotę o godz. 15 po cenach niższych od 40 gr do 2.70 „2:2 Mecz małżeński”. W niedzielę o godz. 12 ostatnie powtórzenie pięknego przedstawienia „Kopciuszek”. Ceny niższe od 40 gr do 2.70.

Jeszcze jeden referat. W wydziale budownictwa otworzono specjalny referat, który będzie miał za zadanie czuwać nad estetycznym wyglądem miasta i kierować rozbudową, zgodnie z najlepiej pojętym planem. Na czele referatu stanął inż. architekt Kędziński. Referat czuwać ma nad należytą rozbudową placów, nad wyglądem domów, szklów i t. p. i wydawać za ocenę usunięcia szpetnych fasad, szklów i t. p. (k)

Nowo bruki. W związku z zamierzoną budową nowej trwałej nawierzchni na ul.

Jeszcze o „Spółdzielni Narodowej”

W odpowiedzi czytelnikom

Łódź, 7. 1. Na liczne uwagi naszych Czytelników na temat „Spółdzielni Narodowej” zawarte w listach, nadsyłanych do naszej redakcji nie możemy narazie odpowiedzieć konkretnie.

Chodziło nam przede wszystkim o to, aby przekonać się, czy projekt, rzucony przez jedną z członkiń Stronnictwa Narodowego znajdzie podatny grunt. Okazało się, że wszyscy Polacy, czujący narodowo, jednogłośnie akceptują tę myśl. Grunt już jest przygotowany.

Charakter projektowanej Spółdzielni nie jest jeszcze definitywnie ustalony. Dopiero komisja organizacyjna, która wyłoni się z ramienia władz Obozu Narodowego po wzięciu pod uwagę wszystkich ewentualności ustali, czy to będzie tylko hurtownia, czy też jednocześnie hurt i detal i jakie dziedziny handlu będzie obejmowała, jednym słowem określi charakter in-

stytucji. W każdym razie możemy zapewnić drobnych kupców polskich, którzy wyrażają swe obawy, że Spółdzielnia poderwie ich egzystencję, iż nie leży to wcale w interesie Spółdzielni — przeciwnie, Spółdzielnia, ta w jakiejby nie była postaci, będzie starała się zawsze iść na rękę drobnym kupcom polskim.

Sprawa „Spółdzielni Narodowej” jest niezwykle poważna, to też rozumiemy chyba wszyscy, że nie można jej tak ad hoc przeprowadzić, potrzeba na to czasu i należytego przygotowania.

Niewątpliwie placówka taka na terenie Łodzi jest potrzebna, ale stworzenie jej jest możliwe po uprzednim skrytaliczowaniu projektu i oddaniu go w ręce ludzi kompetentnych i odpowiedzialnych. Czytelnicy nasi będą zawsze informowani o każdym kroku posuwającej się sprawy „Spółdzielni”.

Protest p. W. Paterowej

Naokoło budżetu m. Łodzi

Łódź, 7. 2. W związku z posiedzeniami poszczególnych komisji a specjalnie budżetowej do magistratu m. Łodzi napływają różne protesty i prośby. M. in. wpłynął protest p. W. Paterowej, naokoło którego w prasie żydowskiej i „sanacyjnej” narobiło się tyle hałasu, że... aż strach. Ażeby rozwiać wątpliwości opinii publicznej postanowiliśmy opublikować protest p. Paterowej dosłownie — bez komentarzy. Dla wyjaśnienia dodajemy, iż p. Paterowa nie jest żoną jednego z oskarżonych w procesie łódzkiej narodowców, jak świadomie kłamała prasa żydowska.

Oto dosłowny tekst protestu:
„Do

Magistratu m. Łodzi
Protest przeciw budżetowi na rok 1935/36.

Niżej podpisana zgłasza protest przeciw:

1. sumie zł 120.233 — na utrzymanie — i — 105.900 zł — subsydjum — obydwu sumom przewidzianym dla Teatru Miejskiego;
2. sumie zł 100 000 — subsydjum dla Wolnej Wszechnicy Polskiej;
3. sumie zł 280.000 — subsydjum dla Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej;
4. sumie zł 7.870 47 na opał w Wydziale Prezydałnym;
5. przeciw emeryturom dla byłych lawników;
6. przeciw jakimkolwiek wydatkom przeznaczonym dla Poradni świadomego macierzyństwa.

Mołwy
Ad. 1. i 2. W czasach wyjątkowej

Piotrkowskiej od Placu Wolności do ul. Głównej, do Warszawy wyjechał inż. Sztolerman z zarządu miejskiego, oraz inż. Trebuziński z dyrekcji tramwajów miejskich, by zapoznać się z budownictwem nawierzchni w stolicy i wzorować się na tych spostrzeżeniach przy budowie nawierzchni na Piotrkowskiej. (k)

Kronika policyjna i sądowa

Szmugiel sacharyny. W Podębnych na targu zatrzymano Władysława Wietrzyńskiego, zamieszkałego w Łodzi przy ulicy Nowy Świat 20, w chwili, gdy uprawiała handel sacharyną, przemycaną nielegalnie z zagranicy. Od Wietrzyńskiego odebrano znaczną ilość sacharyny. (k)

Nieudany występ złodziejski. Na ulicy Zgierskiej zatrzymany został Szymcha Frysz, bez stałego miejsca zamieszkania, w chwili, gdy z wozu firmy Bierwiński z Wąbrzeźna zamierzał skraść paczkę towaru. Złodzieja przekazano do dyspozycji sądu. (k)

Żydowska bezczelność. Dnia 27. ub. m. staraniem Zarządu Koła Przyjaciół Harcerstwa przy 16 drużynie męskiej przy ul. Wspólnej 8 odbył się tradycyjny oplatek. Po oplatku została urządzona dla członków Koła zabawa taneczna. W przygrywającym na tej zabawie zespołem muzycznym znajdował się Żyd, co spowodowało oburzenie wśród gości, których prawie połowa opuściła wkrótce salę.

Czy organizatorom zabawy nie wstyd za angażowanie Żyda?!

Za lichwę. Onegdaj 5 bm. w sądzie grodzkim w Łodzi odbyła się rozprawa przeciwko Henrykowi Furerowi, lekarzowi dentyście, oskarżeniu o lichwę. W charakterze świadków zeznawało 9 poszkodowanych z Alfredem Jungingerem na czele, od którego oskarżony pobierał 2% w stosunku miesięcznym od pożyczonej Jungingerowi sumy 3000 zł. Sąd po przesłuchaniu świadków skazał Saurera na 2 ty-

godnie aresztu i 500 zł grzywny. Obydwie strony zapowiedziały apelację.

Bójka między konkurentami. Na ulicy Wodnej doszło do krwawej bójki między furmanami na tle konkurencji, przyczem Szajka Zysman orczykiem zranił w głowę Kalmana Wolfowicza. Rannego odwieziono do szpitala, Zysmana zatrzymano. (k)

Dwa podrzutki. W wydziale opieki społecznej pozostawiono dwoje dzieci w wieku od 2 do 4 lat. Dzieci umieszczono w przytulku. (k)



Na niedzielne zawody bokserskie między drużynami K. P. Zjednoczone a I. K. P. skład drużyn przedstawia się jak następuje: Waga musza: Głuba (I) — Brzęczek (Z), kogucia: Kijewski II (Z) — Bagrowski (I), piórkowa: Michalak (Z) — Leszczyński (I) i Walerysiak (I) — Andrzejewski (Z), lekka: Cyran (Z) — Woźniakiewicz (I), waga półśrednia: Marczewski (Z) — Rencz (I), średnia: Bystry (Z) — Stanisławski (I) i wreszcie w wadze półciężkiej: Jaskóła (Z) i Salaciński (I).

Zgon sędziego piłkarskiego. Onegdaj zmarł znany na terenie Łodzi sędzia piłkarski p. Lubowiecki. Okręgowe kolegium sędziów w zmarłym traci jednego z lepszych sędziów łódzkich.

Zawody narciarskie. W nadchodzącą niedzielę w Lagiewnikach na terenach narciarskich odbędą się pierwsze zawody narciarskie o mistrzostwo i o oznakę sportowa. Zawody przewidują biegi dla młodzieży i starszych. Ze względu na ostatnie obfite opady śnieżne, zawody te zapowiadają się wręcz z niebywałym udziałem zawodników i zwolenników narciarstwa.

Popisy helenowskie. Onegdaj odbyły się w Helenowie popisy wiedeńskich lyżwiarzy akrobatów, znanych z występów w Zakopanem i Katowicach. Na program złożyły się tańce wiedeńskie w kostiumach, jazda na szczydach, z przeszkodami itd. Występ wiedeńczyków był wogóle udany, bowiem wszystkie dotychczasowe pokazy ograniczały się jedynie do jazdy figuralnej, ostatnio jednak mieliśmy prawdziwą akrobatykę na lodzie, niewidzianą dotychczas w Łodzi. Wykonawcami byli pp. Dietl z żoną i Lang.

Kronika gospodarcza

Ubezpieczenie pasażerów taksówek. Właściciele taksówek w Łodzi odbyli narady w sprawie ubezpieczenia taksówek. W związku z zarządzeniem w kwestji ubezpieczenia przymusowego taksówek i pasażerów, w Poznaniu zawiązało się Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń Właścicieli Taksówek, które mieć będzie za zadanie ubezpieczać taksówki. Ponieważ 11. b. m. odbyć ma się w Poznaniu walne zgromadzenie konstytucyjne T-wa, omawiano sprawę wyboru delegatów na zjazd do Poznania, oraz warunków odnośnie ubezpieczenia i odszkodowań dla właścicieli taksówek i pasażerów. (k)

Opłaty od wynagrodzenia za niewykonywany urlop. W związku z potrąceniami, dokonywanymi na rzecz ubezpieczalni od kwot wynagrodzenia wypłacone na niewykonywany urlop, obecnie wydane zostało wyjaśnienie, że kwoty nie podlegają zalicz. do sum ogóln. zarobku, a co zatem idzie również nie należy dokonywać od tych samych potrąceń za ubezpieczenie, gdyż za okres ten i tak już pracownicy opłacają należne opłaty. (k)

Zeznania o dochodzie i obrocie. Urzędy skarbowe przystąpiły już na terenie Łodzi do prac nad wymiarem podatku obrotowego i dochodowego. Rozsyłane są blankiety zeznań o obrocie i uzyskanych dochodzie, które należy wypełnić i złożyć w odpowiednim urzędzie skarbowym. Ostateczny termin zeznań dla prywatnych przedsiębiorców upływa 28 lutego r. b., dla spółek prawnych dnia 31 maja r. b. Niezłożenie zeznania w terminie pociąga za sobą karę do 500 zł grzywny. Wraz z zeznaniem należy wpłacić połowę zadeklarowanej należności podatkowej i kwit załączyć do zeznania. (k)

Jest kartel — więc ceny poszły w górę. W czasie rozbitcia kartelu cementowego, ceny cementu w Łodzi spadły znacznie albowiem firmy wzajemnie między sobą konkurując sprzedawały cement po 4 i 50 gr za worek. Obecnie z chwilą uzyskania porozumienia i wznowieniu działalności kartelu, ceny cementu wzrosły i płać się już obecnie po 5 i 75 gr za worek, mimo, że sezonu nie ma i popyt na cement jest słabym. Ciekawe, jak daleko zajdą apetyty kartelu w czasie sezonu? (k)

Upadłość firmy L. Geyer Sp. Akc. w Łodzi była przedmiotem rozważań wydziału handlowego sądu okr. w Łodzi. Na starość ta firma miała ogłoszoną upadłość z terminem na dzień 11 grudnia 1934 r. Obecnie, jeden z najpoważniejszych wierzycieli, włoski bank „Banca Commerciale Italiana”, wniósł przez swego pełnomocnika wniosek o cofnięcie daty upadłości na dzień 4 lutego 1930 roku, by w ten sposób objąć wierzycielności Banku i poniekąd uprzywilejować je. Wniosek ma być rozpatrzone w dniach najbliższych. (k)

Spory rosna. Wskaźnikiem konjunktury na rynku pracy jest liczba spraw spornych (cywilnych) w sądzie pracy. Miesiąc styczeń r. b. wykazuje, że do sądu pracy wpłynęła niebywale wielka ilość nowych spraw spornych, a mianowicie pozostało z grudnia 270, wpłynęło 350 spraw, rozpoznano 289. Liczba nowych spraw, jakie wpłynęły w styczniu r. b., jest rekordowa i dotychczas nigdy w ciągu miesiąca tyle spraw nie wpłynęło. Wskazuje to, że sytuacja pracowników nie jest pomyślna. (k)

Kronika Pabianic

Żyd w magistracie. Od dłuższego czasu na terenie Pabianic pracuje kilku szklarzy Polaków, którzy nie mają specjalnie dużo zajęcia, mimo, iż nie pobierają wynagrodzenia większego od szklarzy Żydów. W sezonie letnim ub roku na budowlach polskich zatrudnieni byli przeważnie szklarze Polacy. Notując ten pocieszający fakt, donosimy równocześnie z przykrością, że w dniu 6. b. m. szklarz Żyd wprowił okna w magistracie i kinach miejskich. Smutne, ale prawdziwe!

Za kłusownictwo. Sąd grodzki w Pabianicach za nielegalne polowanie na terenie majątku p. Ajzerta skazał Nowaka Stanisława ze wsi Orsk, gmina Dłutów, na 7 dni aresztu.

Okradli Żyda. Nieznani sprawcy w ub. środę na szkodę Żyda Hajma Adlers skradli na poczcie przy ul. Puławskiego 13.220 zł. Śledztwo trwa.

Nieprzeżeganie cennika. Policja spięła protokół skierowany przeciw Chał Moszkowicz, właściciele owocarni przy ul. Zamkowej 13, za sprzedawanie pomarańczy hiszpańskich w cenie powyżej norm ustalonych.

Kradzieże. Na szkodę Józefa Migdała skradziono 13 indyków. — Na szkodę Antoniego Pieczaka, ul. Moniuszki 31, skradziono kilka sztuk drobiu wartości 25 zł. — Na szkodę Mentla skradziono deski wartości 35 zł. Dochodzenie trwa.

Eksplozja w Poznaniu

Poznań, 7. 2. — W Poznaniu przy ul. Wesolej 1 w czasie froterowania podłogi elektrycznym aparatem w niewytłumaczony bliżej sposób zapalił się płynny froter do woskowania podłogi, powodując niespodziewany wybuch. Wskutek eksplozji wyłamane zostały drzwi a 3 osoby uległy poparzeniom drugiego stopnia. Równocześnie wybuch wskutek eksplozji pożar, ugaszony wkrótce przez zaalarmowaną straż pożarną.

Lekarze domowi w Warszawie

Warszawa, 7. 2. Władze ubezpieczalni społecznej w Warszawie postanowiły od 1 kwietnia wprowadzić system lekarzy domowych, narazie w dwóch utworzonych obwodach leczniczych stolicy t. j. po stronie północnej na ul. Mławskiej i po stronie południowej na ul. Puławskiej. Lekarze ubezpieczalni, zatrudnieni tam, dostali wezwania, żeby w przeciągu 10 dni zadeklarowali, czy godzą się objąć stanowiska lekarzy domowych. Lekarz taki przypadać ma na 1000 do 1500 ubezpieczonych. Musi przyjmować chorych w domu i wizytować ich w mieszkaniach. Pobory lekarzy domowych mają wynosić 1000 zł miesięcznie. (w)

Przesunięcie terminu płatności podatku obrotowego

Warszawa, 7. 2. — Ministerjum skarbu przesunęło termin płatności czwartej kwartalnej raty z roku 1934 podatku obrotowego na dzień 15 marca. Odsetki jako kary za zwłokę będą liczone od dnia 29 marca. Termin płatności czwartej raty podatku od nieruchomości wyznaczony został na dzień 28 lutego. (w)

„Skromne“ wymagania Żyda Harri'ego

Wniosek o subwencje dla organizacji żydowskich

Łódź, 7. 2. Do projektu budżetowego na rok 1935 i 1936 wpłynęły dalsze protesty zrzeszenia organizacji właścicieli nieruchomości, występujące przeciw pobieraniu podatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości, w wysokości stu procent, wskazując, że samorząd posiada uprawnienia tylko do 25, lub 50 procent.

Żyd radca Izby Przemysłowo-Handlowej Harri, zgłosił wniosek domagając się subwencji dla towarzystwa dobroczynności „Nosem Lechem“ w wysokości 25 tysięcy zł na prowadzenie kuchni. Dalej domaga się powiększenia liczby łóżek utrzymywanych dla pacjentów Żydów w szpitalu Poznańskich z 35 do stu. Koszt utrzymania tych 35 łóżek obecnie wynosi 76.650 zł, a gdyby zadośćuczynić żąda-

niu Harriego, musiano by wydać 220 tysięcy złotych rocznie.

Dalej Harri domaga się subwencji 20.000 zł dla teatru żydowskiego w Łodzi i 10 tysięcy dla Filharmonji, oraz 1.000 złotych dla polskiego Żyda za najlepszą pracę w języku żargonowym. Dalej zgłoszono wnioski o skreślenie z budżetu subwencji dla teatru miejskiego w sumie 105 900 i na wolną wszechnicę 100.000 zł, wydatków na utrzymanie poradni świadomego macierzyństwa, oraz o zwiększenie subwencji z 280 000 zł na 380 tysięcy zł.

Charakterystyczne jest, że nie wpłynął żaden protest przeciw subwencjom przyznanym federacji związku obrońców odczynny, oraz na rzecz domu pomnika dla Związku Strzeleckiego, na który to cel przewidziano 50 tysięcy złotych.

Pożar kinoteatru „Glorja“ w Warszawie

Splonął doszczętnie budynek, w którym kiedyś mieścił się teatrzyk rewjowy „Ananas“ — Straty wynoszą ok. 100 tys. zł

Warszawa, 7. 1. — Przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Złotej w Warszawie mieści się w podwórzu budynek, w którym przed laty znajdował się teatrzyk rewjowy „Ananas“. Od pewnego czasu zainstalowało się tutaj kino „Glorja“, które daje seanse już od godz. 12 w południe.

W dniu dzisiejszym kino miało wyświetlać po raz ostatni austriacki film „Świat należy do ciebie“ z J. Szmitem oraz amerykański film „Dzielny chłopiec“ z Jackie Cooper, a jutro miała się odbyć premiera z filmu religijnego „Noc cudów“. Wobec przygotowań do premiery na szczęście dzisiaj pierwszy seans przełożono na godz. 13. Tuż po godzinie 12 od pieca amerykańskiego, ogrzewanego koksem, sto-

jącego w pobliżu ekranu, z bliżej niewyjaśnionych dotąd przyczyn powstał pożar, który w mgnieniu oka ogarnął cały budynek.

Trzeba zaznaczyć, że gmach kina „Glorja“ był stary i składał się z cienkiej żelaznej konstrukcji. Ściany natomiast tworzyły deski albo dykta. Ogień miał więc doskonałe warunki do rozprzestrzenienia się. Straż ogniowa przybyła na miejsce pożaru w bardzo licznych składzie i przystąpiła do gaszenia ognia przy pomocy kilku węzłów, zabezpieczając zarazem przylegające do kina budynki, w których między innymi mieścił się znana restauracja „Pod Bukietem“ oraz kawiarnia „Ziemiańska“. Straż miała pracę bardzo utrudnioną, gdyż wkraczający na dach

strażacy załamali się na cienkich deskach. Dzięki jednak doskonale opracowanemu planowi opanowało się niebezpieczną sytuację po upływie godziny. Uratowano sąsiednie budynki, natomiast kino splonął doszczętnie z całkowitem urażeniem. Zniszczeniu uległy również aparaty kinomatematyczne oraz spaliły się trzy filmy.

Straty są bardzo znaczne, gdyż dochodzą do stu tysięcy złotych. Jak się dowiadujemy, kino było ubezpieczone.

Pociąg pośpieszny wpadł na samochód

Moskwa (PAT) W pobliżu stacji Sarapul pociąg pośpieszny wpadł na samochód ciężarowy, którym jechało kilku członków jednego z pobliskich kołchozów. Trzy osoby poniosły śmierć na miejscu, kilka innych zaś jest ciężko rannych.

Naczelnik lekarz ubezpieczalni warszawskiej zrezygnował

Warszawa, 7. 2. Naczelnik lekarz ubezpieczalni społecznej w Warszawie dr. Antoni Hall zrezygnował wobec zatargu o lekarzy domowych ze swego stanowiska, a jego miejsce ma zająć dotychczasowy jego zastępca, dr. Niedzielski. (w)

Pożar w kopalni „Saturn“

Sosnowiec. (PAT) Wczoraj o godz. 4 nad ranem wybuchł pożar w sortowni węgla na powierzchni kopalni „Saturn“. Na miejsce pożaru przybyło 10 oddziałów straży ogniowej oraz drużyna kopalni w maskach gazowych. O godz. 6 rano ogień zdołano zlokalizować. Splonął dach sortowni. W czasie pożaru jeden z robotników Cholewa, chcąc ratować pas transmisyjny, znajdujący się w sortowni uległ zatruciu gazami. Przewieziono go do szpitala. Straty materialne niewielkie.

Paniusie w zielonych kapeluszach

Powieść przez S. Acrement

(Dokończenie).

— Żyłem spokojnie... Ubogą nauczyciel, nie powinienem być nigdy wychodzić z ram mego skromnego żywota. Aż tu szatan kusiciel nasiał mi tę smarkulę, która podała mi jabłko Ewy... Czemuż zapominałem niebezpieczeństwo, że marny robak ziemski musi być zdeptyany, gdy zakocha się w gwiazdziej... Dalej, stary!... Weź się w kupę, zapomnij o wszystkim!... Jak Achilles schronił się do twego namiotu!... Ucieknij przed ludźmi i przed sobą samym... Wróć do tych książek, zerwij z nadzieją... Co to?... Co to?... Z temi myślami przyszedłeś jednak pod drzwi tej kobiety?... Co za niedołęstwo!... Jesteś stary dureń!

W takim usposobieniu ducha dzwonił do drzwi panien Davernis, pierwszy raz od owego dnia, który zawiesił miecz Damoklesa nad jego głowę.

— Czy panna Marja jest? — zapytuje drżącym głosem Ernestynie.

— Nie, wyszła.

— Ah! — wzdycha ciężko, gdyż przez myśl jego przebiega przypuszczenie, że już nie chce wyjść do niego.

— Ale lada chwila wróci.

Wchodzi pełen czarnych przeczuć. Słuchając spostrzegłszy jego brak humoru, zapytuje:

— Pan wygląda cierpiąco.

— Tak, cierpię niewypowiedzianie.

— To zapewne z żołądka. Może panu dać szklankę wody z kwiatem pomarańczowym?

— Nie, to cierpienia serca.

Hyacinthe radby się zwierzyć choćby Ernestynie, ale spostrzegła przez okno wracającą Teicydę z Marynią.

— Niczety — mówi grobowym głosem, wychodząc naprzeciw nich. — Niech panie nie lekają się odkryć przedemną całą prawdę. Będę silny.

— Jaką prawdę?

— Z tem... koniec?... Tak?

Panie, które wracają właśnie od pana de Fleurville, po zanieśieniu mu oficjalnej odpowiedzi Ady, przekonane

są, że odmowę Eugenjusza Duthoit profesor bierze tak tragicznie.

— Tak jest! — odpowiada Marynia.

— Z tem koniec! — powtarza Teicyda.

— Bez żadnej nadziei? — szepce z wysiłkiem p. Hyacinthe, z miną skazanego na śmierć, który jednak radby jeszcze apelować.

— Niema nawet o czem myśleć! — twierdzi Marja.

— Oh!

To „oh“ padło z ust profesora jak uderzenie gongu.

— Współczuję panu — mówi Teicyda — pan ma tyle serca, że musi to odczuć. Ale nie trzeba się zanadto poddawać. Przecież to nie jest żaden cios, niech się pan nie poddaje.

— Łatwo powiedzieć.

— Trzeba umieć znaleźć sobie pociechę. Ile razy myśl o tem zasmucił pana, proszę przyjść tutaj, uściskać Marynię. To najlepsze lekarstwo na takie...

— Uściskać Marynię?

P. Hyacinthe ma błędne oczy. To co usłyszał, podziało na niego jak uderzenie maczugą.

— Tak, nie inaczej — ciągnie mizdrząc się Teicyda — odtąd powinno to być dla pana najlepszym na wszelkie bóle lekarstwem. Taki buziaczek...

— Nie, nie... — wola profesor, podnosząc się z godnością. — Zanadto szanuję pannę Marję, abym miał ją tak całować. Dziwię się, że pani, panno Teicydo, może mi doradzać coś podobnego... To jest nawet... To jest nawet... Nieprzyzwoite!

Teicyda i Marja zrywają się niemniej oburzone. Ale jakiś anioł opiekuńczy położył kres temu nieporozumieniu. Żadne z nich trojga nie umiałoby powiedzieć dokładnie, jak się to stało, wierząc tylko, że wypłynęło ono z imieniem Eugenjusza Duthoit, które rzucił p. Hyacinthe. Gdy profesor zrozumiał, że nie o niego tu chodzi, nie może znaleźć dość słów na przeprosiny i podziękowania. Płacze

i śmieje się równocześnie. Jako zadośćuczynienie chce zaraz uściskać narzeczoną, ale w pomieszczeniu bierze

W drodze ku szczęściu

Godzina jedenasta rano. Scena przedstawia wejście do katedry wyłożonej czerwonym dywanem. Liczni statyści: robotnicy, kupcy, służące z całej dzielnicy.

Tłum wymienia uwagi: Spóźniają się — Pewnie mer miał przemowę w ratuszu. — Józef czesał wszystkie te panie. — Podobno mają śliczne toalety. — Co za pomysł, aby dwa śluby odbywać na raz. — Mówią, że ta starsza tak chciała. — Musi być rada, że złapała profesora! — No, mały, nie pechaj się! — Ja nie będę nic widział, mamo! Ja chcę opa! — Cicho bądź i obetrzyj noski!

Powozy nadjeżdżają. Orszak się przesuwają. Kwadrans na dwunastą. Scena przedstawia wnętrze katedry. Dywan czerwony wzdłuż głównej nawy. Liczni statyści: dalecy krewni, przyjaciele, znajomi i poprostu ciekawci.

Tłum robi uwagi: — Jaka ładna ta Ada — Bardzo sympatyczny Juljuszek de Fleurville — Fii, jak Teicyda się nadyma! — Widzisz, ubrała się na zielono! — Pana Hyacinthe zdaje się ciśnie kołnierzyk — Marynia promienieje. — Ba, powiada sobie: Nareszcie trzymam go! — Ho, ho, marsz weselny Mendelssohna na wielkich organach. — Co mają sobie żalować! — Jesteś zaproszona na wesele? — Dobryś, ksiądz dziekan będzie miał przemowę. — Ma pani dość drobnych? Proszę mi pożyczyc na tace. — Mam tylko dziesięciofrankówkę. Niech pani pódzie zmienić w zakrystji. — Jeszcze lepiej. druha przeszła nie zauważywszy mnie. — Schowaj dziędziwo twoje sou, będzieś miał na cukierek.

Szósta wieczór, scena przedstawia ogromną salę jadalną, całą wyłożoną czerwonym dywanem; liczni statyści:

w ramiona Telcydę, szepcząc jej na ucho: „Moje nalenstwo kochane!“

ojciec, siostry, wujowie, ciotki, kuzynowie, kuzynki.

Tłum robi uwagi: Bardzo ładnie przemówił ojciec. — Tak, przysun mi ciastka. — Inspektor przemawia w imieniu szkoły. — Oh, niech pan tak nie mówi, bo się zaczerwienię. — P. Hyacinthe oblał czerwonym winem przód koszuli. — Ada i Juljuszek nie spuszczają z siebie oczu. — Całe szczęście, że bywają wesela, bez nich nie byłoby okazji do zjazdów familijnych. — Brawo, teraz Juljuszek będzie przemawiał. — Uważasz, że wuj Henryk utył? — Szampana! — Proszę. — Brawo, Juljuszek zawsze dowcipny!

Godzina ósma wieczór Scena przedstawia wielką poczekalnię na dworcu. Niema czerwonego dywanu. Niema tłumy.

Osoby: Pan i pani Urbanostwo Hyacinthe. Pan i pani Juljusztwo de Fleurville. Starszy pan de Fleurville Telcyda, Róża i Joanna, naczelnik stacji jako osobistość niema Państwo Hyacinthe udają się do Paryża, państwo de Fleurville trochę dalej, bo do Egiptu.

Ada, pochylając się czule, do Juljusza:

— Jaki ładny jest ten nasz dworzec.

Róża, nachylając się do Marji:

— Będziesz pisała codziennie? Prawda, siostrzyczko? A uważaj, na miły Bóg, żeby cię nie przejechało jakie auto w Paryżu!

Uściski Gwizdek Panowie i panie, proszę wsiadać! Pierwszy huk poruszających się kół

W drodze ku szczęściu!

KONIEC.

OSTATNIE DEPESE

Śmierć pod gruzami

Berlin (PAT). W Christofstahl w Württembergi wskutek obniżenia się terenu został zupełnie zgnieciony dom miejscowego właściciela. Pod gruzami zginęły dwie osoby.

Umowa angielsko-sowiecka

London (Tel. wł.) Podpisano tu między Anglikami a rządem sowieckim umowę na dostawę 400 tys. standardów drzewa sowieckiego, wartości 6 milj. funtów. Umowa ta godzi w wysokim stopniu w eksport drzewa polskiego do Anglii.

Rozwiązanie skupsztyny

Wiedeń (Tel. wł.) Rozwiązanie skupsztyny było wynikiem walki wewnętrznej pomiędzy grupą Jęflicza, a grupą b. premiera Uzunowicza, który

w parlamencie posiadał najbardziej oddanych sobie ludzi. Rozwiązanie skupsztyny stanowi objaw dalszej ewolucji kół pacyfikacji wewnętrznej stosunków w Jugosławiji.

Pożar w Myszkowie

Zawiercie. (PAT.) Wczoraj przed południem wybuchł groźny pożar w zakładach włókienniczych w Myszkowie pod Zawierciem. Pastwą pożaru padła jedna z hal fabrycznych. Po kilku godzinach pożar został ugaszony. Odbudowa hali potrwa kilka tygodni, w ciągu których 50 robotników pozostaje bez pracy. Ofiar w ludziach nie było. Przyczyną pożaru nie ustalono.

Niebezpieczeństwo powodzi

Paryż (PAT.) Z Nancy donoszą o niebezpieczeństwie powodzi zagrażającej miastu. O ile poziom wody podniesie się jeszcze o kilka centymetrów, nastąpi wylew. Obecnie zalane są piwnice wielu domów oraz ogrody warzywne w niżej

położonych dzielnicach miasta. Straż pożarna i policja są w pogotowiu. Rzecka Mozela zalała drogę z Epinal do Nancy.

Lasy w ogniu

Paryż. (Tel. wł.) W południowej Francji rozłożyły się pożary lasne, które wyrządziły poważne szkody.

Miejscowość Colombrières otoczona lasami dębów korkowych uratowana została z wielkim trudem. Tylko połączone wysiłki całej ludności udało się ogień zważyć. Straty ocenia się na wiele milionów franków.

Ofiary lawin

Wiedeń. (PAT.) Liczba ofiar lawin śnieżnych, jakie spadły w Austrii w ostatnich dniach, podniosła się do 10.

Poza tem wczoraj w Montafontal w Przedarulanji lawina zasypała dom, w którym znajdowało się 5 sportowców. O losie zaspanych brak dotychczas wiadomości.

Berlin (PAT.) Z Berna donoszą o nowej wielkiej katastrofie, jaka wydarzyła się w kantonie Graubunden w pobliżu miejscowości St. Antonien. Olbrzymia lawina spadła z Kuehnhorn i zasypała 2 domy, przyczem 6 osób zginęło.

Loty podbiegunowe

Moskwa. (PAT.) Trzy aparaty wystartowały na bieg.

Lotnik Ferich wyruszył przez Archangielsk (port nad m. Białym — red.) na bezludną wyspę Wajgacz (na Oceanie Lodowatym — red.) Lotnik Czereniczij udaje się do ujścia Jeniseja (wielka rzeka na Syberji — red.) przez Krasnojarsk, a lotnik Kozłow — przez Wologdę (m. gubernjalne w półwyspach Rosji europejskiej — red.) i Archangielsk na wyspy Morżowe, dokąd startuje również wybawca Nobilego Babuszkin. Lotnik Antiszew, który odbywa lot Moskwa-Nowy Port przy ujściu Obi, wylądował w Tiumeniu (Syberja zach.), a lotnik Galyszew lądował w Nowym Sybirsku.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty na przykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmują się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne do godz. 10,15.

6. OŻENKI

Dwaj

blondyni 34, 35, samodzielnie szukają żon miłych, sympatycznych posażnych. Poważne oferty Orodownik, Poznań zd 52 735

7. SPRZEDAŻE

Magiel

z mieszkaniem do sprzedania. — Łódź, Pomorska 3. n 5 872

Sprzedam

pełny dom drewniany Łódź, Wapienna 46. Wiadomość 11 Listopada 5 m. 24. n 5 870

Maszynę

Singera maszynę sprzedam. Łódź, Ogrodowa 28/16 (brama frontowa). n 5 868

Parcele

morgowa, budowlana, zdrowa okolica, dobra ziemia przy Poznaniu, zatwierdzone przewłaszczenie zaraz. Pałuch, Piątkowa, Poznań zd 52 159

Nowy domek!

(willa) podmiejska, dwumorgowa owocowa dla ogrodnika lub emeryta, 10 tys. Michalak, Leszno, Narutowicza. zd 49 576

Zaprowadzony

interes węglowy, urządzeniem, sypialką, dach, kuchnią, odstąpię zaraz 1500. Prowinca, dobra okolica. Zgłoszenia Orodownik, Poznań zd 52 455

Dom piętrowy

nowy, 7 ubikacji, Opalenicy — morga ogrodu sprzedam spiesznie, 7.500. — Wojtkowski, Opalenica, Pierackiego 9. zd 52 704

Dom składem

5 ubikacji, dobrym punkcie Opalenicy sprzedam 7 200, wpłaty 5000 Wojtkowski, Opalenica, Pierackiego 9 zd 52 708

Dom dochodowy

140 miesięcznie przedmieście Poznania 8 500, wpłaty 6 000. — Stawski, Poznań, plac Sapieżyński 2a. zd 52 819

Sprzedam

tanie motor Deutz 20 KP na ropę, mało używany. Zgłoszenia H. Will, Lubowo, poczta Mokrzy, powiat Szamotuły. zd 52 745

Dom

elektryczność, chlew, dwumorgowa, owocowa, morga truskawek, 6 000, wpłaty 4 000. Frankowski, Zabikowo, Kościuszki 82 Poznań zd 52 880

Skład

spożywczy, pierwszorządny, dobrze zaprowadzony przy najrichlwszej ulicy 2 000 sprzedam. Urbanska Poznań, Mastzalska 5a m. 9. zd 52 890

Dom

ze składem, stajnia, remiza, dwa ogrody, w miejscu cukrowni cegielni — korzystnie sprzedam. Zgłoszenia Orodownik, Poznań, zd 52 909

11. KUPNA

Harmonikę

dwurzędowa używana kupię zaraz Oferty z podaniem ceny: Walenty Rochatka, Lusówko, poczta Tarnowo, powiat poznański. zd 52 584

Piekarni

dobrze prosperującej poszukuje Tósz, Solecinek, pow. Środa, zd 52 731

Centralne ogrzewanie

grzejniki słupkowe oraz piece, większa ilość kupię. Oferty z podaniem ilości i ceny: M. Jankowski Inowrocław, Król. Jadwiży zd 52 443

15. POKOJE UMEBL.

Gabinet

z poczekalnią lub pokój umeblowany zaraz do wynajęcia. Łódź, Nawrot 38 m. 4, telefon 193-23. n 5 871

17. LOKALE

Wolny

skład fryzjerski, miesiąc powiatowemu, mieszkaniem od zaraz do wynajęcia. L. Splawska, Oborniki, Czarnkowska 11. zd 52 136

18. DZIERŻAWY

Willę pensjonat

przy uzdrowisku „Młowodzie” wzdłuż Kłodziejskiej w Młowodzie — Oborniki. zd 50 359

Skład bławatów

z pełnym urządzeniem w rynku, dwa okna wystawowe wydzierżawie Zgłoszenia Surowiec, Margonin. d 977

23. ROZMAITE

Zakład

krawiecki Henryka Brackiego — Radomsko Rolna 51. Specjalność garnitury wizytowe, przyjmujemy wszelkie roboty. Wykonanie solidne, ceny przystępne. nr 6 034

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej ceny drobnych.

Młynarz

młody, po woskowosci, kilkuletnia praktyka pierwszorzędnego świadectwa poszukuje posady. — Zgłoszenie Dr. Jęflicza, Rakoniewice powiat Wolsztyń. zd 52 705

Urzednik gospodarczy

samotny z dłuższą praktyką w intensywnych majątkach poszukuje posady jako samodzielny ewentl. pod dyspozycją. Oferty W. Kasprzak, Brudzyń, poczta Janowice, powiat Znin. zd 52 829

Urzednik gospodarczy

kawaler, lat 30, z ukłóconą szkołą rolniczą, 8 lat praktyki, — wszechstronnie obeznaną poszukuje posady zaraz lub 1. 4. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Pozn. zd 52 994

Technik

dentystyczny intelig., obeznan w operatywie poszukuje posady. Miejscowość obojetna. Oferty Kurjer Pozn. zd 52 904

Lokaj

kamerdyner, kawaler, zna języki poszukuje posady od 155. 2 lub 1. 3. dobre świadectwa i rekomendacje M. Biniakowski. Nałęcz, ul. Długa 22. zd 52 992

Kierownik mleczarni

z dłuższą praktyką, na niewypowiedzanym stanowisku kierowniczem pragnie ze względu na stosunki rodzinne, zmienić posadę. Oferty Kurjer Pozn. zd 52 990

Wychowawczyni

dobre życie, wyrczytelka szuka posady. Zgłoszenia Kurjer Poznański zd 53 008

Panna

inteligentna, lat średnich szuka posady zarządczyni domu, wychowawczyni do dzieci lub zarządczyni samotnej osoby. Oferty Kurjer Pozn. zd 52 522

Książkowy

bilansista poszukuje posady. — Oferty Kurjer Pozn. zd 52 533

Kucharka

restauracyjna poszukuje posady zaraz. Oferty Kurjer Poznański zd 52 869

Kucharka

z dobrem gotowaniem poszukuje posady do samotnej osoby od zaraz. Oferty Kurjer Poznański zd 52 868

500.—

kaucji, szofer - słusarz poszukuje posady. Zgłoszenia Kurjer Poznański zd 52 788

Dziennikarz

młody rutynowany redaktor, wykształcenie średnie język, skromnych wymagań, zmianę stanowiska od marca — kwietnia. Oferty do Kurjera Pozn. zd 52 757

Cukiernika

lub kucharza poszukuje nauki syn porządnym rodzicom. Oferty Kurjer Poznański zd 52 716

Kucharz

znający cukiernictwo poszukuje posady Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański zd 52 160

Skrzypaczka

pierwszorządna solistka swoim zespołem 1 marca wolna. Oferty pierwszorzędnym lokali uprasza Nitka, Gniezno, Warszawska 38. zd 52 993

Student

W. S. H. poszukuje zatrudnienia biurowego. Oferty proszę złożyć do Kurjera Poznańskiego zd 52 981

Dziewczyna

do wszystkiego z dobrej rodziny szuka posady bez gotowania. — Oferty Kurjer Poznański zd 53 001

Kucharka

młodsza szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zd 52 502

Wiejska

służąca szuka posady od zaraz. — Oferty Kurjer Pozn. zd 52 661

Panna

inteligentna, języki polski, rosyjski, francuski, angielski poszukuje posady na wyjazd; dame de compagnie, guwernantki, wychowawczyni, wymagania skromne referencje. Oferty Kurjer Poznański zd 52 112

27. WOLNE MIEJSCA

Potrzebna

panna do składu wędlin. Łódź, Ruszcak, Brzezińska 36. n 5 869

Malarz

specjalista firmowy potrzebny z gotówką 500 zł. Mikołajski, mistrz malarz, Gdynia, Abrahama 101/9. zd 52 784

Młynarz

samotny, obeznan motorem gazowym — Hillego potrzebny, kaucja potrzebna Młyn. Trąg. p. Janikowo pow. Mogiła. zd 52 908

Uczeń

fryzjerski potrzebny zaraz. L. Nowicki Swardzew Nowy świat zd 52 989

Pokojowa

wykwalifikowana tylko pierwszorządna siła, potrzebna od zaraz lub od 15. lub albo 1. 3. do Warszawy. Uwzględnia się tylko długoletnie świadectwa i najlepsze referencje. Warunki do umowy — oferty z fotografią do „Par”. Warszawa, pod „440”. Pg 2423-62,5

ZDROWIE — TO SKARB

ZIOLA Dr. BREYERA

które stosuje się w nast. chorobach:

- Nr. 1. — w katarach piersiowych, kaszlach, astmie 3,50
- Nr. 2. — w zlej przemianie materji, reumatyzmie, artretyzmie, chorobach skorych, nieczystości cery . . . 3,50
- Nr. 3. — w chorobach żołądkowo-kiszczkowych, żółtaczce „ 3.—
- Nr. 4. — w chorobach nerwowych i przy ogólnem osłabieniu. Moczą zastąpić nerwowo chorobym herbata chińska 4.—
- Nr. 6. — w blednicy i niedokrwistości 5,50
- Nr. 7. — w chorobach nerkowych i pęcherzowych . . . 4.—
- Nr. 9. — przeczyszczające 1,50

Do nabycia w oryginalnem opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogerjach lub w wytwórni: Pa 2033 70-4 87 „POLHERBA”, Kraków - Podgórze, Skrytka nr. 48/XVI

programy radjowe

WARSZAWA

Sobota, 9. 2. 1935 r.

6,45 audycja poranna; 12,10 koncert zespołu T. Seerdyńskiego, Wesola Placka i Jasłowski (pieśni i piosenki); 13,00 dziennik południowy; 13,05 d. c. koncertu; 15,35 przegląd gieldowy; 15,45 nowe nagrania na płytach; 16,30 „Wesola audycja dla dzieci”. Tr. z Łwowa; 17,00 transmisja nabożeństwa z Ostrzy Brazy w Wilnie, Kazanie p. t. „Przewodniczka na drogach życia” — ks. kan. St. Żelazowski; 17,50 „Współczesne wnętrza” wygł. p. Janina Feldmanowa. Tr. z Krakowa; 18,00 wiadomości rolnicze; 18,10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”; 18,15 sześć utworów Paderewskiego w wyk. Stan. Staniawicza; 18,45 „Z badań nad zapładnieniem i hormonami” — raportaż z Zakładu biologji Uniw. Jagiellońskiego, przeprowadzi dr. St. Skowron. Tr. z Krakowa; 19,00 pieśni Jaroslawa Kricki dla dzieci w wyk. P. Reut-Tymienieckiej; 19,30 muzyka salonowa w wyk. 22,15 tr. koncertu marynarki wojennej z Gdyni; 23,35 muzyka taneczna z płyt.

KRAJOWA

Sobota, 9. 2. 1935 r.

Poznań — 15,45 muzyka operetkowa z płyt; 16,05 arje i pieśni kompozytorów włoskich w wyk. p. Kedziorówny; 18,00 „Sen zimowy zwierząt” dr. Rakowski; 19,20 „Gostyn” — miasto u stóp góry św. Anny” wygł. A. Sikorski; 20,35 jubileuszowy bal Bratniej Pomocy U. P., tr. z auli uniwersyteckiej.

Katowice — 15,45 wiadomości różne i komunikaty; 18,00 skrzynka cieni Heli dla dzieci; 19,00 pieśni Jaroslawa Kricki dla dzieci w wyk. p. Reut-Tymienieckiej; 19,30 muzyka salonowa z płyt; 22,15 tr. koncertu marynarki wojennej z Gdyni; 23,35 muzyka taneczna z płyt.

Karków — 15,35 harcerska wata; 15,45 nowości z płyt; 18,00 co słychać w świecie? 18,45 „Z badań nad zapładnieniem hormonami” — raportaż z zakładu biologji U. J.; 19,30 muzyka symfoniczna z płyt; 23,35 koncert żywych z płyt; 14,00 retransmisja muzyki tanecznej z Londynu (na falach krótkich).

Lwów — 12,10 i 13,05 koncert zwiększonej orkiestry Sereydińskiego; 18,00 „Lwów jako cen-

TRUM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

wygl. polk. dypl. S. Kocur; 19,30 drobne utwory Griega z płyt; 23,35 koncert żywych z płyt; 24,00 tr. z Londynu muzyki tanecznej. Łódź — 15,35 przegląd gieldowy; 18,00 płyty; 22,00 koncert z płyt; 23,35 koncert żywych.

Toruń

— 18,10 życie kulturalne, artystyczne i naukowe Pomorza; 19,30 utwory skrzypcowe z płyt; 22,00 płyty; 22,15 transmisja z Gdyni, Warszawy i Londynu.

ZAGRANICZNE

Sobota, 9. 2. 1935 r.

Programy zagraniczne — Radio Paris 21,00 wieczór rozrywkowy. Koenigswusterhausen — 16,00 tr. audycji wesolej z Kolonii; 20,10 audycja wesola; 23,00 tr. muzyki tanecznej z Sztutgartu, Motala i Sztokholm — 19,30 płyty; 21,00 dawna muzyka taneczna, Budapeszt — 19,20 recital śpiewaczy M. Sandor; 21,50 wieczór węgierski, Monachium — 19,10 „Clotka” Teresa opka de Champs; Sztutgart — 20,15 „Trebacz z Saekingen” w/g opery Kesslera, Wiedeń — 20,00 „To jest miłość” radiopotpuri, Berlmunster — 20,00 wieczór aktywny; 21,10 raportaż sportowy, Praga — 19,15 muzyka salonowa; 20,00 „Norma” opera Belliniego, Rzym — 20,45 wieczór muzyki operowej, Lipsk — 20,10 „Polska krew” opka Nedbala, Wrocław — 20,10 wieczór muzyczny, Londyn — 20,30 koncert poświęcony muzyce Ketteibey’a; 21,30 Music-hall; 23,45 muzyka taneczna z klubu Embassy.

Przecplata na miesiąc luty 1935 roku włącznie dodatków tygodniowych „Kłos” i książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji z 1,95, w agencjach z 2,20, z odnośnieniem do domu z 2,20 na opaskę miesięcznie w Polsce z 5,00, w innych krajach z 5,00. Przy 7-miu wydatkach tygodniowych kosztuje „Orodownik” miesięcznie 2,35 z bez odnośnieniem do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.
Redaktor naczelny: Bohdan Jarochoński. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rekopisów redakcja nie wraca.
Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następnym.
Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 36-25, 40-72, w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 15 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr, na stronie czwartej 50 gr, na stronie drugiej 60 gr, na stronie pierwszej 100 gr od 1-lamowego milimetra. Przed wiadomościami potocznie 100 gr od 1-lamowego milimetra. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłusto) 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,45, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10,15 rano. Za różnicę między zestawą a wysokością ogłoszenia powstała wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.
Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella. Łódź, Piotrkowska 91.
Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcina 70.
P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

Człowiek ze stali i aluminium mordercą

W wielkim laboratorium Nowego Jorku — Maszyna, stworzona przez człowieka, podniosła rękę na swego twórcę — Tragiczny strzał — Szczegóły zbrodni pozostaną na zawsze tajemnicą — Zbieg okoliczności budzący zgrozę

W wielkim laboratorium firmy Wollaston i o, w Nowym Jorku rozegrał się ostatnio dramat, zupełnie bezprzykładny w dziejach kroniki kryminalnej.

Człowiek ze stali i aluminium zamordował człowieka z ciała i kości.

Maszyna stworzona przez człowieka, stała się samodzielną i podniosła rękę na swego twórcę. Toże znajdzie się w Stanach Zjednoczonych jakiś bystry prawnik, który z powodzi paragrafów i na nic, się opierając, potrafi udowodnić winę bezdusznemu twórcowi. Serce motoru jest bezlitosne. Morderca nazywa się Deinos, ofiara Charles Seemann. Deinos człowiek-automat, był ulubionym dzieckiem Seemanna, 45-letni inżynier wykazał w ciągu ośmiu miesięcy niesłychaną cierpliwość, a jeszcze więcej wiedzy i pracy, aby stworzyć Deinosa.

z motorem sercem o sile 60 HP. i nogach odznaczających się szybkością 12 km. na godzinę.

Ręce automatu posiadały zdolność strzelania z pistoletu automatycznego. To właśnie, że było tak bardzo się udało swemu twórcy, stało się jego nieszczęściem. Deinos — co po grecku znaczy „straszliwy” — potrafił tak dobrze obchodzić się z pistoletem automatycznym, że

jednym jedynym strzałem zabił swego twórcę.

Kula trafiła w samo serce. Inżynier zmarł momentalnie.

W chwili, gdy rozegrał się dramat w laboratorium nie było nikogo, prócz inżyniera i automatu. Niestety, jakkolwiek dzięki zainstalowanemu w nim gramofonowi, człowiek maszyna może wypowiedzieć kilka zdań, — to jednak

nie można go będzie jako świadka wypytać o szczegóły zbrodni.

Buchalter firmy, przypuszczając, że w laboratorium znajduje szefa p. Wollastona, wszedł tam, jak zwykle i zastał na podłodze ciało inżyniera, w kałuży krwi. W kącie stał Deinos, człowiek-automat,

z groźnie wyciągniętym ramieniem, w którym trzymał pistolet.

W pierwszej chwili przypuszczano, że inżynier popełnił samobójstwo. Seemann miał w ostatnich czasach zatargi z firmą i od paru miesięcy był silnie przygnębiony.

Buchalter zawiadomił natychmiast policję i po kilkunastu minutach samochód policyjny stanął przed budynkiem firmy. Lekarze policyjni, dokonawszy oględzin, stwierdzili, że o samobójstwie nie może być mowy. Strzał padł z odległości 3 metrów. Dopiero, gdy naczelny inżynier firmy mr. Cleve, zbadał dokładnie Deinosa, a zwłaszcza jego pistolet,

udało się łatwo stwierdzić przyczynę zgonu inżyniera.

Czy pistolet w ręku automatu mógł przypadkiem sam wypalić? — zapytał urzędnik policyjny inżyniera Cleve. Inżynier stwierdził, że możliwości tej nie można wykluczyć, jakkolwiek wobec doskonałego funkcjonowania aparatury automatu jest mało prawdopodobna.

Człowiek — maszyna został stworzony **na zamówienie pewnego towarzystwa strzeżenia nowierzonych jego onieście obiektów przez strażników.**

Deinos miał być czemś w rodzaju policjan-

ta maszynowego i, narazie służyć jako reklama firmy. Przez zastosowanie prądu elektrycznego mógł on oddawać strzały samoczynnie. Pomysłowa ta konstrukcja opierała się na tem, że automat mógł w pewnych odstępach czasu, zależnie od ure-

gulowania go, oddawać strzały.

W chwili nieszczęścia upłynął widocznie czas, na który był nastawiony i wobec tego padł strzał. W ten sposób wytlumaczył tę tragedię naczelny inżynier Cleve. W godzinę później zjawili się u współ-

właściciela firmy Wollaston i Co pana Hillera dwaj detektywi, i poprosili go uprzejmie by z nimi udał się na policję. Tam przedewszystkiem zdjęto p. Hillerowi odciski palców. Dależe badania daktyloskopijne, wykazały fatalną dla p. Hillera

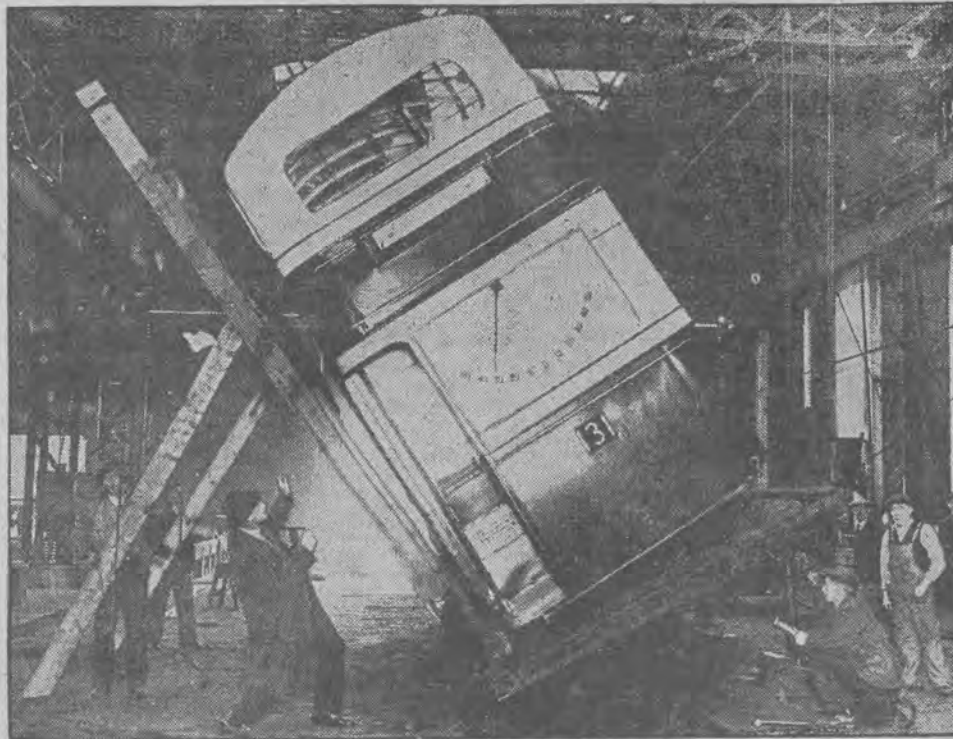
zgodność jego odcisków palców z odciskami, które widniały na niewielkiej aparaturze elektrycznej,

na „ciele” Deinosa”. Pan Hiller zapomniał widocznie włożyć rękawiczki i to stało się jego zgubą. Nastawił on aparat na samoczynne oddawanie strzałów, poczem przezornie ulotnił się.

Jakkolwiek wypiera się winy, został aresztowany. Sprawa sądowa budzi zaciekawienie, tembardziej, że

między nastawieniem aparatury na strzał, a trafieniem ofiary — serce

istniało przecież szereg innych możliwości. Ten właśnie zbieg okoliczności, budzi zgrozę.



„Tylko się nie bać!” W angielskich warsztatach samochodowych poddaje się szczegółowym badaniom każdy świeżo wykończony autobus 2-piętrowy. Zdjęcie nasze przedstawia jedną z takich prób: wysoki autobus, przechylony pod kątem 30 st., musi utrzymać balans i dać w ten sposób pewność, że się nie przewróci.

Wuj Sambosz i młyn w Biczke

Kapitałne zdarzenie z życia

W odpowiedzi na ankietę jednego z pism węgierskich, opiewającą: „Opowiedz nam ciekawe zdarzenie z Twojego życia”, jeden z czytelników opisał taką przygodę:

Z okazji targów budapeszteńskich odwiedził mnie mój kochany i, dodam, zamężny wuj Sambosz, mieszkający stale na wsi, a bywający w stolicy nie częściej jak co 5 lub 6 lat. Po zwiedzeniu wystawy, oprowadzając mego krewniaka po mieście, pokazując mu różne „ciekawostki” stołeczne i w końcu „dla ochłody” weszliśmy do galerii obrazów. Podczas gdy ja sam, znudzony bieganiną usiadłem na wygodnej kanapie, mój wujaszek, z katalogiem w ręku, obchodził wszystkie sale i gdy wrócił, wyraził swoje szczerze uznanie dla wszystkiego co widział, a zwłaszcza chwalił te „realistycznie malowane obrazy”, które, jak mówił, „wprost proszą się o dotknięcie”. Pobyt w stolicy starałem się pocziwemu hreczkosiejowi możliwie uprzyjemnić. W toku rozmów, wuj wspominał kiedyś, że pragnąłby dla swego zięcia, dzięki któremu „zaawansował” niedawno na dziadka, kupić „prezencik”, lecz do tematu tego później już nie powrócił.

Wkrótce potem, wuj Sambosz opuścił Budapeszt. Uplynęło sporo czasu i ja, pochłonięty codziennym trudem, zdążyłem już prawie zapomnieć o wizycie krewniaka, gdy pewnego dnia otrzymałem depeszę tej treści: „Kup zaraz młyn w Biczke oferuj trzy tysiące. Wuj Sambosz” Acha! pomyślałem, to z pewnością ów „prezencik” dla zięcia, którego wuj chce wykierować na „pytlarza”, i pragnąc zlecenie szybko i sprawnie załatwić, niebawem wybrałem się w drogę. Dojechawszy do stacji kolejowej Karbat, nie znalazłem tam żadnej podwózki, udałem się więc pieszo do oddalonego o 4 kilometry Biczke. Idąc, rozważałem szczegóły mojej niezwyklej misji: Na transakcjach handlowych ja, literat, zupełnie się nie znałem, ale — rozumowałem — byle był „objekt” z jednej, a pieniądze z drugiej strony, to chyba rzecz taka nie może być trudna do załatwienia. Tak, ale

gdzie ten „objekt”? W Biczke, jak po przybyciu na miejsce stwierdziłem, istniał okazały młyn parowy, był on chyba więcej wart jak 3.000 pengü...

Udając przygodnego podróżnego, wszedłem do biura i nawiązałem rozmowę z starszym buchalterem.

— A czy młyn ten jest do nabycia? — spytałem w toku rozmowy, tak od niechcienia.

— Dla czego nie! O ile ktoś dobrze zapłaci...

— Ile? — podchwyciłem skwapliwie.

— No, powiedzmy jakieś 40 tysięcy pengü — rzekł — po pewnym namyśle buchalter.

— A czy są tu jeszcze jakieś inne młyny?

— Nasz młyn jest jedyny w Biczke. Oczywiście nie licząc owej starej rudery pod lasem, bo ten wodny młyn jest już od wielu lat nieczynny!

Pożegnałem mego rozmówcę i pośpiesznie udałem się w kierunku lasu. Buchalter miał rację: była to walcząca się rudera, ale — w jakim cudownym otoczeniu, na tle lasu dębowego, słowem — wymarzony temat dla malarza! Nie ulegało wątpliwości, że o ten właśnie młyn wujowi chodziło. Można go przecież wyreparować i w ruch puścić...

Więc szybko się decydując, wyraziłem wobec właściciela młyna gotowość nabycia obiektu. Cenę ustaliliśmy na 3.000 pengü. Zadowolony, niezwłocznie zadepeszo- wałem do wuja:

„Zlecenie wykonane, młyn w Biczke kupilem za 3.000. List w drodze.”

Nazajutrz nadszedł telegram:

„Dziękuję, pieniądze przekazane, młyn wyszł zaraz pocztą.”

A po otrzymaniu mego listu, w którym opisałem szczegółowo przebieg transakcji, wuj zatelegrafował:

„Idjotę jesteś. Stop. Miałeś kupić obraz Beli Kelmena „Młyn w Biczke” za 3.000. Stop. Kupiony młyn przeznaczam dla Ciebie. Powieś się w nim. Wuj Sambosz.”

Nową powieść

p. t. „Upiór Podziemi”

rozpoczniemy drukować w numerze niedzielnym

„Oredownika”



Ewolucje na łodzi Dietla z Wiednia w Helenowie pod Łodzią



BZIK POMARAŃCZOWY

Pani: — Strasznie, panie doktorze, — dzieci moje od trzech dni nie jadły pomarańczę...

Doktor: — Ach to dlatego nie skarżą się od kilku dni na bóle żołądka...